

Muzeum Narodowe spłaca dług sprzed 70 lat

Muzeum Narodowe wkroczy w nowy rok przygotowaniami do wielkiej wystawy kolekcji Feliksa Jasińskiego Mangghi. Ten wielki koneser, przyjaciel



Fot. Jadwiga Rubiś

artystów, kolekcjoner i założyciel Towarzystwa Miłośników Muzeum Narodowego był jedną z wielkich postaci Młodej Polski. Jego zasługą było przyswojenie kulturze polskiej znajomości sztuki Dalekiego Wschodu, wspaniałości japońskiego drzeworytu.

Feliks Jasiński (1861—1926) pochodził z bogatej rodziny ziemiańskiej, studiował ekonomię polityczną, filozofię, historię sztuki m. in. w Droacie, Berlinie i Paryżu. Do Polski powrócił z kolekcją sztuki Dalekiego Wschodu. Nie znalazł dla niej zrozumienia w Warszawie. Osiadł w Krakowie. Znalazł uznanie, przyjaciół. Mieszkanie na rogu ul. św. Jana i Rynku Gł. stało się miejscem naradzin wielkiej kolekcji sztuk współczesnej artystów polskich, ale i rzemiosła artystycznego tkanin, mebli, grafik. Zapisem testamentalnym 1920 r. swoje zbiory liczące ok. 15 tys. obiektów przekazał Krakowowi pod warunkiem utworzenia filii MNK noszącej jego imię, a mieszczące bezcenne zbiory. Jak wiadomo, nigdy się to nie stało i oto 18 stycznia w Nowym Gmachu Muzeum Narodowego otwarta zostanie wystawa należąca wielkiemu ofiarodawcy.

Komisarzami ekspozycji są dr Stefanja Kozakowska i mgr Barbara Malkiewiczowa z Działu Malarsstwa Współczesnego, zaś oprawa plastyczna ekspozycji będzie dziełem artysty plastyka Marii Kokoszynskiej. Autorki do pokazu wybrały ok. półtora tysiąca dzieł z kolekcji, grupując je w trzech zespołach: sztuki Wschodu, sztuki Młodej Polski oraz tkanin artystycznych. Dla wielu osób zaskoczeniem będzie to że znane nam z galerii MNK

Noworoczne życzenia

PREZYDENT Wojciech Jaruzelski i prymas Polski Józef Glemp złożyli sobie najlepsze życzenia noworoczne podczas spotkania 28 bm. W rozmowie podkreślili przełomowe znaczenie reform dokonywanych w kraju i zmian, jakie one tworzą. Czekają społeczeństwo trudne zadania, jednak droga przebyta w minionym czasie zapewnia, że sprosta imy i tej próbie — stwierdzili rozmówcy.

Było to 29 grudnia

W 1949 r. w jugosłowiańskiej fabryce „Prvoborac” w Stalanie powstała pierwsza w socjalistycznej republice rada robotnicza.

W 1899 r. urodził się Eugeniusz Bodo (właśc. Bogdan Eugeniusz Junod), popularny aktor filmowy.

Było to 30 grudnia

W 1949 r. w wyniku zamachu na ambasadę polską w Paryżu nastąpił wzrost napięcia w stosunkach polsko-francuskich.

W 1889 r. utworzona została Socjalistyczna Partia Austrii (SPOE).

Było to 31 grudnia

W 1979 r. w RFN weszło w życie przedawnienie zbrodni hitlerowskich.

W 1879 r. Thomas Edison zademonstrował swój najnowszy wynalazek — żarówkę elektryczną.

Było to 1 stycznia

W 1980 r. w przemówieniu noworocznym E. Gierek mówił: „Rok, który żegnamy, nie sędził nam wszystkim kłopotów i smutków — poczynamy od ostrej zimy, przez ogromne powodzie, aż po dotkliwą suszę (...) ich skutki wciąż jeszcze odczuwamy...”

W 1830 r. rozpoczęto budowę kanału Panamskiego. (1-k)

Oddziały radzieckie opuszczają Węgry

BUDAPESZT (AFP). 10 tys. żołnierzy radzieckich, 470 transporterów opancerzonych i 3000 pojazdów wojskowych zostało wycofanych z Węgier w 1989 r. W 1990 roku Węgry opuści 8000 żołnierzy. Ocenia się, że stacjonuje tam 65 tys. żołnierzy ZSRR.

KIJÓW od 1 STYCZNIA

- 16.00 — „AKADEMIA POLICYJNA I”
szampańska komedia USA,
- 18.00 — „PRZESŁUCHANIE”
wstrząsający film z JANDA,
- 20.15 — „M.A.S.H.”
rewelacyjna komedia USA.

obrazy sławnych mistrzów to również część zbioru wielkiego kolekcjonera, którego zazwyczaj tożsamiamy z jednym z najlepszych w Europie zbiorów zabytków sztuki japońskiej. Przykładowo wszystkie posiadane przez MNK dzieła Józefa Pankiewicza pochodzą z kolekcji Mangghi, o

(Dokończenie na str. 2)

200 zł

Nr indeksu 25005
SL ISSN 0137-9011



ECHO KRAKOWA

ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ M. KRAKOWA
ROK XLII PISMO POPOŁUJNIOWE Nr 252 (13061)

Kraków, piątek — poniedziałek, 29 XII — 1 I 1990 r.

Czechosłowacja wybiera prezydenta

„Havel to człowiek uroczy i bezpośredni...”

— Z OKIEN mieszkania Vaclava Havla przy bulwarze nad Wełtawą rozpościera się wspaniały widok — na Hradczany. Jeszcze niedawno nikt nie mógł przewidzieć, że między tymi dwoma punktami w Pradze droga jest tak bliska... — wspomina swoje spotkanie z pisarzem doc. Jacek Baiuch z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Krakowski bohema koń-

czy właśnie pisać książkę o czeskim — do niedawna — dysydencie. We wrześniu konsultował z nim sprawy dotyczące wydania przez krakowski „Znak” wyboru dramatów i esejów. Warto przypomnieć, że sztuki sławnego dziś pisarza były wystawiane w Krakowie wówczas, gdy w jego ojczyźnie znajdowały się na indeksie. Premiera „Audiencji”, „Wernisażu” i „Protestu” w reż. Jerzego Nowaka, zaplanowana na styczeń 81 r. nie odbyła się ze względu na stan wojenny; grano potem „Audiencję” w Teatrze 38 (luty 88) i w pałacu Pod Baranami; także studenci PWST wystawili jednoaktówkę. W sumie, (Ciąg dalszy na str. 2)

Z muzealnego magazynu

Jana Matejki projekt ikonostasu

W SOBOTĘ i niedzielę w godzinach od 10—15 Dom Matejki otwiera dla Państwa swą ekspozycję. Na te dwa dni Muzeum Narodowe wprowadza wstęp wolny, udostępniając trzy rysunki mistrza Jana z 1888 roku. Są to projekty ikonostasu dla unickiego kościoła św. Norberta, który istniał przy ul. Wiśniej. O twórczości artysty, jego poglądach i działaniach na rzecz kontaktów Polaków i Rusinów, wiele ciekawych a mniej znanych informacji przygotował dla osób zainteresowanych adiunkt MNK Henryk Słoczynski, który w te dwa dni będzie do Państwa dyspozycji. (Jr.)

W Rumunii — policja

BUKARESZT (PAP). W drugim dniu nieprzerwanej pracy Rumuńska Rada Frontu Ocalenia Narodowego przyjęła kilka dekretów, na mocy których zmienia się nazwa kraju z Socjalistycznej Republiki Rumunii na Rumunię, a milicji na policję. Przewodniczącym radia i telewizji mianowano pisarza Aurelia Dragosa Munteanu. Zwolniono ze stanowisk kilku wyższych oficerów, oraz szefa sztabu, gen. Stefana Guse. Anulowano wszystkie struktury poprzedniej władzy.

1200 rannych

TOKIO (PAP). Ponad 1200 osób zostało rannych na Tajwanie w katastrofie kolejowej. Pociąg najeżdżał na mechaniczną ładowarkę, która stała na torach w pobliżu dworca Taichung.

Z dalekopisu

Dotychczasowe wyniki śledztwa w sprawie zamordowania w Dubnej polskiego fizyka Jerzego Polysa dają podstawy do wykluczenia politycznych motywów tego czynu. Wszystko wskazuje bowiem że był to mord rabunkowy — pisze tygodnik „Nwe Czesy” powołując się na informacje uzyskane w radzieckich organach śledczych.

W piwnicy budynku przedstawicielstwa handlowego Rumunii w Wiedniu odnaleziono zwłoki 75-letniego Marina Ceausescu, brata rumuńskiego dyktatora. Pełnił on funkcje radcy handlowego. Najprawdopodobniej popełnił samobójstwo.

I sekretarz praskiej organizacji partyjnej, Mirosław Sztiepan przebywa od 5 dni w więzieniu śledczym w Pradze jako podejrzany o spowodowanie brutalnej interwencji sił bezpieczeństwa w czasie demonstracji studenckiej 17 listopada br.

W katastrofie samolotu rumuńskich linii lotniczych „Antonow — 24” zginęła 6-osobowa załoga i fotograf brytyjskiego dziennika „Sunday Times” — 24-letni Ian Henry Parry. Samolot rozbił się wkrótce po wystartowaniu z Bukaresztu.

Po raz pierwszy w historii sweo istnienia berliński park Treptow został w czwartek zamknięty dla spacerowiczów z powodu chuligańskiego wybruku „nieznanych sprawców”, którzy poprzedniej nocy sprofanowali znajdujący się w tym parku pomnik ku czci żołnierzy radzieckich oraz nagrobki żołnierzy, w których spoczywa 5 tys. radzieckich żołnierzy.

JUTRO pogoda w rejonie Krakowa kształtowała się będzie pod wpływem wzn. zachmurzenia małego, chwilami wznastającego do duszego. Rano mgła. Temp. min. — 8, maks. dniami — 11. Wiatr słaby płn.-wsch. Dzień — 100 proc. W ciągu następnej doby bez zmian. **OSRODEK** Badań i Kontroli Środowiska informuje, że stężenie dwutlenku siarki zmierzono dzisiaj o godz. 7.30 w Ryńku Głównym wyniosło 0.940 mg/m³, co stanowi 15 proc. wartości dopuszczalnej, a stężenie tlenków azotu 0.026 mg/m³, czyli 17 proc. wartości dopuszczalnej dla obszaru specjalnie chronionego.



■ Dłużnicy strzeżcie się! ■ ceny zlikwidują problem mieszkaniowy? ■ bezrobotni na zasiłkach ■ dolary na wycieczkę tylko w kantorach ■

Wicepremier Balcerowicz wygrał batalię

(EWA SMĘDER relacjonuje z SEJMU)

WICEPREMIER Leszek Balcerowicz ma coraz bardziej zadowoloną minę. Ustawa za ustawą, choć poprzedzone burzliwą dyskusją posłów, przechodzą jednak i to na ogół w wersji proponowanej przez rząd.

Wczorajszy dzień XVII posiedzenia plenarnego Sejmu rozpoczął się od sprawozdania Komisji Nadzwyczajnej i prac nad dwiema ustawami: Prawo bankowe i O Narodowym Banku Polskim, a także ustawą regulującą stosunki kredytowe. W pierwszym przypadku komisja rozszerzyła nawet treść rządowego projektu, zmierzając do zharmonizowania zasad działalności banków ze zmianami w strukturze całej gospodarki. Istotną nowością jest wprowadzenie możliwości przekształcania banków państwowych i państwowo — spółdzielczych w spółki akcyjne.

Ostrą i pełną obaw dyskusję wywołał projekt dotyczący wszystkiego, co wiąże się z kredytami. Mówiąc najkrócej, każdy, kto w jakikolwiek sposób jest zadłużony wobec państwa, odczuje to niezwykle dotkliwie.

Ulica Sacharowa

MOSKWA (REUTER). Gazeta „Izwestia” podała, że jeden z placów stolicy Armenii, Erewania został nazwany imieniem Andrieja Sacharowa. Władze miejskie Erewania zamierzają także nazwać imieniem zmarłego w grudniu br. uczonego jednego z placów, a także instytut naukowy. W Armenii uważany był za stronnika w sporze z Azerbejdżanem o Nagorno-Karabachie.

Dotyczy to nie tylko przedsiębiorstw, ale również osób prywatnych. Jedyną radę, jaką mogą dać to jeszcze dziś pobierać pieniądze od znajomych, wyciągnąć zaskórniaki i wpłacić do banku choćby część długu. W najtrudniejszej sytuacji znajdują się posiadacze tzw. kredytów mieszkaniowych. Co prawda państwo dotuje ten kredyt w wysokości 32 proc., ale i tak nowe zasady oprocentowania mogą spowodować, że dłużnicy nie wyplacą się do końca życia, a ci, którzy dopiero czekają w kolejce po mieszkanie — z powodu cen — będą być może musieli sami się z niej wycofać. Tym bardziej, że od 1 stycznia spółdzielnie nie będą już spisywały nowych umów na mieszkania. (Dokończenie na str. 2)

Najteższe gardła

TOKIO (TASS). W dziewiątym już konkursie krzykaczy w Japonii pierwsze miejsce zajął 28-letni urzędnik Hiroyuki Saito. Aparatura pomiarowa zarejestrowała natężenie dźwięków wydawanych przez Saito równe 120 decybelom. Zwycięzca pobit ubiegłoroczny rekord o 3,3 decybeli i zgarnął nagrodę w wysokości 50 tys. jenów. Specjalne nagrody przyznano dwóm studentom. Jeden protestował przeciwko wprowadzonym w Japonii podatkom, a drugi gromkim głosem wykrzykiwał: Pierestrojka — trzymaj się! Sponsorem konkursu, japońska filia amerykańskiej firmy produkującej landrynkę miętową, w prospektach reklamowych reklamowała, że słodczyki mają zbawienny wpływ na stan gardła konsumenta i powodują, że jego głos brzmi dźwięcznie.



PRZED trzema laty w Stanach Zjednoczonych (i nie tylko tam) uroczystie obchodzono 50-lecie ukazania się drukiem jednego z największych bestsellerów literackich XX wieku — „Przemineło z wiatrem”. W grudniu br. miało 50 lat od premiery filmu „Gone with the Wind” nakręconego według powieści Margaret Mitchell, wydanej w przeszło 25 milionach egzemplarzy. Liczby widzów, którzy obejrżeli słynną ekranizację ani chusteczek zroszonych łzami podczas seansów, nikt nie zliczy. Do pewnego czasu widzów liczono, ale kiedy „Przemineło z wiatrem” kupił Chiny, zaś sklepy na całym świecie zaczęły handlować wideokasetami z dziełem Victora Fléminga, stracono rachubę. W czym leży siła przyciągania tej historii? Dla Amerykanów — jak twierdzi profesor Toeplitz — życie bogatych plantatorów posiadało wszystkie cechy dobrej farsy, o jakim marzą zmęczeni codzienną pracą ludzie. Wojna

domowa była dla nich największym przeżyciem od uzyskania niepodległości. Bohaterowie: przedstawicielka Południa Scarlett O'Hara i Jankes Rhett Butler przetrwali pomost między zwaśnionymi stronami, kładąc fundament pod zjednoczenie narodu. Opowieść ukazywała kobietę współczesną, umożliwiając widzom pięć żeńskiej identyfikację z bohaterką. Niebagatelnym magnesem była obsada aktorska, a szczególnie Clark Gable, bo angielska aktorka Vivien Leigh była początkowo w Ameryce nie znana. I oczywiście sama fabuła. Sukces filmu przypiętowany został 5 Oscarami. Dla uczczenia obecnego rocznicy nowojorskie wydawnictwo Warner Bros zamówiło przed dwoma laty dalszy ciąg powieści u pisarki Aleksandry Ripley. A na podstawie tego dzieła powstanie dalszy ciąg filmu. Czy Jane Seymour i Tom Selleck zdołają godnie zastąpić swych wielkich poprzedników? (1-k)

Fot. STERN

■ Szopki ■ Podwórka ■
Ul. św. Jana ■ Szpitale

JESLI wamiecie udział w 12 wycieczkach, to zdobędziecie **ODZNĄKĘ PRZYJACIELA KRAKOWA** w stopniu brązowym. Zapraszamy do udziału! Czekaj na Was wiele atrakcji, zwiedzamy bowiem także obiekty zabytkowe, które bardzo często nie są udostępnione turystom.

Najbliższe imprezy odbędą się jutro i pojutrze; ich program jest bardzo interesujący.

SOBOTA, 30 GRUDNIA

● Jedna trasa — **SZOPKI KRAKOWSKIE** — zbiórka między godziną 9.00 a 10.00 kolo Domu Turysty PTTK, od strony ul. Kopernika. Historia szopek sięga średniowiecza, bożonarodzeniowych misterii i jasełek, które urządzane były głównie w klasztorach reguły św. Franciszka. W XIX w. w Krakowie ich wrohem trudnili się przede wszystkim murarze (najbardziej znany Michał Ezenekier). Od 1937 roku organizowany jest konkurs na najpiękniejszą szopkę. Podczas spacerów zagladniemy do jednego lub kilku kościołów, żeby zobaczyć współczesną szopkę we wnętrzu świątyni, następnie zwiedzimy ekspozycje w Muzeum Historycznym m. Krakowa przy ul. Franciszkańskiej. (Dokończenie na str. 5)

W ZWIĄZKU z 80. rocznicą urodzin, I sekretarz KC, M. F. Rakowski, w obecności innych członków kierownictwa PZPR, złożył prof. Henrykowi Jablonskiemu serdeczne gratulacje i najlepsze życzenia.

Z NAJWIĘKSZYM bólem myślę o tym, jak ogromna cenie krwi zapłacił naród rumuński za wywołanie się do nieludzkiej dyktatorzy, uważam jednak że za swój obowiązek stwierdzić, że prawo należy prawem przywrócić, że terrorowi i przemoc należy przeciwstawić sprawiedliwość — stwierdził m. in. L. Walesa w specjalnym oświadczeniu w sprawie wydarzeń w Rumunii.

POTRZEBA wzajemnego zaufania, perspektywy współpracy gospodarczej, kwestie historyczne i prawne w stosunkach między obywatelami, problemu ruchu granicznego, sytuacja Litwinów w Polsce i Polaków na Litwie — to tematy rozmów prowadzonych przez delegację „Solidarności” z przedstawicielami OKP.

STWORZENIE na bazie MO — policji oraz utworzenie wydzielonego Urzędu Ochrony Państwa to propozycje o przekształceniu projektowanych w MSW, które przedstawił prezydentowi Jaruzelskiemu gen Kiszczak.

KOMISJA „Solidarności” w Zakładach Cegielskiego domaga się w podjętej uchwale, aby byłym dyktatorem nie liczącym się ze swymi narodami odebrać wszystkie polskie odznaczenia i tytuły honorowe przysługujące bez zгоды narodu polskiego.

W WARSZAWIE obradowała Centralna Komisja Zjazdowa



PZPR. Przewodniczący Komitetu I sekretarz KC PZPR, M. F. Rakowski stwierdził, m. in., że partia przeszła pomyślnie dożył czasowo przygotowania do XI Zjazdu. Głównym przedmiotem części obrad były przygotowane projekty zjazdowych dokumentów.

REKORDOWA frekwencja — blisko 50 tys. pielgrzymów — ma odbywać się po raz pierwszy w Polsce wrocławskie spotkanie medycy i religii — młodych chrześcijan z 14 państw Europy.

MINISTERSTWO Rynku Wewnętrznych informuje, że obowiązujące w ZSRR zasady ograniczają możliwość przwozu do tego kraju pieniędzy w dzieciach w gotówce do kwoty 60 rubli zakupionych w urzędowych bankach i biurach podróży na książeczki walutowe lub pobranych z własnych rachunków walutowych — potwierdzonych zaświadczeniem banku. Pieniądze nabwie w kantorach lub od osób fizycznych nie są dozwolone przez radzieckie służby celne do wwozu do ZSRR.

OD 1 STYCZNIA 1990 r. — na wniosek Dyrekcji Generalnej Polskiej Poczty, Telegrafu i Telefonu — nastąpią zmiany w sposobie pobierania opłat za przyjmowanie należności za energię elektryczną i gaz. Urzędy pocztowe będą pobierały te opłaty bezpośrednio od wplacających, zgodnie z obowiązującą taryfą PPTT. Dotychczas odbiorcy energii elektrycznej i gazu dokonują wpłat na poczekaniu, nie ponosili takich opłat. Aby ich uniknąć, można wpłacić należność za energię elektryczną i gaz bezpośrednio w kasie rejonu energetycznego, bądź też w powszechnej kasie oszczędności lub banku spółdzielczym.

Konferencja rzecznika rządu

Nie będzie wymiany pieniędzy

NA OSTATNIA w tym roku konferencję prasową rzecznika rządu Małgorzata Niezabitowska zaprosiła dyrektora generalnego w Ministerstwie Finansów — Stefana Kawaleca. Poinformował on o porozumieniu Polski z Międzynarodowym Funduszem Walutowym oraz o pomocy, jaka się z tym będzie wiązała. Akceptacja przez MFW tzw. listu intencyjnego spowodowała m. in., udzielenie Polsce kredytu mostowego w wysokości 215 mln dolarów, jak też obietnicę uzyskania funduszu stabilizacyjnego w wysokości miliarda dolarów. Kredyt ten przeznaczony będzie na zabezpieczenie wymienialności złotówki. Już na początku stycznia otrzymamy pierwszą ratę funduszu stabilizacyjnego w wysokości 340 mln dolarów, do 15 stycznia mamy otrzymać 940 mln dolarów, a do końca stycznia — pozostałą sumę do jednego miliarda. Zawarcie porozumienia z MFW umożliwi nam skorzystanie z pomocy Banku Światowego w postaci kredytów w roku 1990 i latach następnych.

Oto niektóre z pytań: — Czy wydarzenia zachodzące w Europie Wschodniej nie sugerują, że należałoby przyspieszyć reformy polityczne w Polsce, np. wcześniej rozpaść wolne wybory? (Gazeta Wyborcza)

Niezabitowska: — Wydaje mi się, że reformy polityczne ulegają przyspieszeniu. Przygotowywana jest reforma prawa karnego, trwają prace przygotowawcze do zmiany ustawy konstytucyjnej. Dotychczas największy nacisk rząd kładł na przygotowanie programu gospodarczego. Gdy ten program zostanie zatwierdzony, rząd będzie miał więcej czasu na przygotowanie reform politycznych. Ponadto cały czas przygotowujemy się do wyborów samorządowych. Od nich zależy będzie m. in. kształt Rzeczypospolitej. Przewidywany termin tych wyborów to czerwiec.

— Czy rząd polski ma rezerwanie, kto przejął ster władzy w Rumunii, jaka jest ocena polskiego przedstawicielstwa dyplomatycznego w Rumunii w świetle tego co pokazały „Wiadomości” kilka dni temu (grupa polskich turystów postawiona na lotnisku w Bukareszcie bez pomocy) — Rzecznikspolita.

Niezabitowska: — Uznaliśmy Front Wyzwolenia Narodowego. Trudno natomiast przewidzieć dalszy rozwój sytuacji. Opozycja w Rumunii była bardzo słabo rozwinięta na skutek terroru Ceausescu. Co do tego, co pokazały „Wiadomości”, uważam, że było to za ostre. Z wiadomości uzyskanych od MSZ-ty i z innych źródeł wiadomo, że w czasie, gdy na lotnisku przebywała grupa polskich turystów, droga dojazdowa do lotniska była zablokowana. Transport z lotniska do ambasady byłby bardzo niebezpieczny. Na marginesie, była to dość dziwna grupa turystów. Gdy

zapropozowano im, aby w pierwszym rzucie mogli odlecieć dzieci i kobiety, odmówili. Zażądali natomiast przede wszystkim odwołania ich bagażu.

— Jakże są perspektywy renegeacji zadłużenia polskiego (El Pais — Hiszpania).

Kawalec: — My naszych długów nie spłacamy. W latach 80. spłacaliśmy część odsetek. Wynosiło to rocznie ok. 1 mld dolarów. Teraz, w wyniku podpisania porozumienia z MFW, uzyskamy w 1990 r. bardzo dużą ulgę.

— Czy rząd zamierza wymienić pieniądze lub dokonać denominacji. (BBC)

Kawalec: — Rząd nie zamierza dokonać wymiany pieniędzy ani też robić denominacji. Do niedawna występowały trudności z brakiem banknotów o wysokich nominałach, ale zostało to usunięte.

ROMAN DEBECKI (Interpress)

Z obrad Sejmu

(Dokończenie ze str. 1) nia lokatorskie, a jedynie i wyłącznie własnościowe. Też za błąd ogromnie drogie. W tym kontekście jak niesmaczny żart zabrzmiała euforyczna wypowiedź posła Janusza Blaszczaka, z SD, że „niewłaściwym sukcesem nowego rządu jest zlikwidowanie po raz pierwszy od 45 lat problemu mieszkaniowego” — oczywiście poprzez ceny.

Przeciw nowym zasadom kredytowym protestowali również rolnicy. Głos w tej sprawie zabierał m. in. krakowski poseł Andrzej Bajolek. W końcu poseł Ryszard Smolarek zażądał od przedstawicieli rządu uciążliwe przyznania z sejmowej trybuny, że jest to polityka restrykcyjna wobec rolnictwa. Ministrowie jednak mają swoją filozofię wychodzenia z kryzysu i swój punkt widzenia. Tyle tylko, że nawet jeśli jest to jedyna droga — to trudno przewidzieć wszystkie jej ostre zakrety...

Druga część obrad dotyczyła kolejnego zapalnego punktu, czyli ustaw: O zatrudnieniu i o szczególnych warunkach rozwiązywania z pracownikami stosunków pracy z przyczyn dotyczących zakładu pracy. W obu ustawach chodzi o mechanizmy prawne i ekonomiczne, które z jednej strony zabezpieczają ludzi przed bezrobociem, a z drugiej dają pracodawcom zasady działania w przypadku konieczności ograniczenia zatrudnienia. Ustawa o zatrudnieniu gwarantuje: wyszukiwanie dla bezrobotnych ofert zatrudnienia, kierowanie do nowego zawodu, kierowanie ich do tzw. prac i „erwencyjnych i w ostateczności zasiłek dla bezrobotnych.

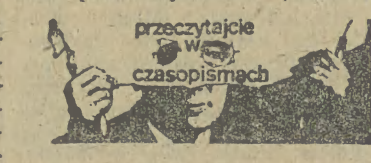
Na czas przyzucenia do zawodu (nie — dłużej niż przez rok) bezrobotny będzie otrzymywał 80 proc. swoich ostatnich zarobków, a kwota ta nie może być niższa niż 40 proc. średnich zarobków w gospodarce społecznej. Zasiłek dla bezrobotnego to: przez pierwsze 3 miesiące 70 proc. jego ostatnich zarobków, potem przez — dalsze pół roku — 50 proc., a dalej już tylko 40 proc. przez czas nieograniczony. Ta ostatnia kwota nie może być przy tym niższa od najniższego wynagrodzenia i nie może przekraczać średniej krajowej wynagrodzenia w gospodarce społecznej. Ustalono również, że kobiety w wie-

Na nowy rok, każdy może sobie znaleźć stosowny cytat w ulubionej gazecie. Ja proponuję dziś kilka zdań z „PRZEGLĄDU TECHNICZNEGO”. Senator Andrzej Machalski powiedział — „Wszyscy oczekują, że gospodarke rynkową uda się od stworzyć w sposób administracyjny. Tymczasem tego, nie da się zadekretować, można tylko zapoczątkować proces powstawania nowego ładu gospodarczego”.

Święta racja. Zwraca senator uwagę na dokonane, głębokie przekształcenia i powiada, że odbudowa „zdrowego systemu ekonomicznego”, jak go nazywa, potrwa dłużej niż odbudowa gospodarki po wojnie! Wprawdzie mam nadzieję, że z owej prebudowy wyrosnie coś innego niż banalny kapitalizm czy zaskorupiały etatyzm w wersji „realnego socjalizmu” niemniej — owe rozważania liberala, prezesa „Akcji Gospodarczej” (czy przypadkiem kłania się tu Action Française i Akcja Katolicka?) przeczytała trzeba i warto. Obok jedna z sekcji Regionu „Mazowsze” „Solidarności” apeluje do inżynierów o to, by zabierali głos

w dyskusji o gospodarce „Feruja wyroki dziennikarce, „Zieloni”, ekonomiści, ba — nawet dzieci szkół powszechnych, a inżynierowie milczą”. Cóż, może właśnie oni najśliniej zdają sobie sprawę z całego morza znaków zapytania w jakie jesteśmy w wszyscy uwikłani?

„Jeżeli nie wolno mi było wyjechać ciężarówką 50 kilometrów poza województwo, nie wolno



no mi było kupić i sprzedać stali ani innych materiałów, właściwie nie wolno mi było podjąć żadnej samodzielnej decyzji, przede wszystkim nie wolno było zapłacić ludziom za robotę, bo tworzę inflację — jak to wszystko nazwać? Obok w prywatnej firmie człowiek zarabia trzy razy tyle i to nie jest inflacja...” powiada w „LITERATURZE” inżynier, czyli Tadeusz Siejak. Wiadac wytworzył się już taki układ, że nawet w literaturze in-

żynierom łatwiej było się wywołać, niż w pracy, a niektórym (jak Siejakowi właśnie) weszło to w krew i spowodował, że urosła nam cała grupa pisarzy i... rewolucjonistów. To w końcu ta sama energia życiowa i to samo niezadowolone

Tymczasem inżynierowie w „SKRZYDLATEJ POLSCE” leca do Szardzy (to gdzieś w Emiratach Arabskich), fotografują szejka na tle grupy w strojach krakowskich, zachwycają się architekturą, ale pomijają dyskretnie informacje o strefie wolnościowej, która reklamuje się we wszystkich zachodnich magazynach. „GŁOS NOWEJ HUTY” opisuje jak inżynier F. okrądał nasz krakowski Pewex, a inż. Waclaw Tabencki z „VETO” szczegółowo wylicza bezwartościowe banknoty kilku państw europejskich kursujące na krajowym czarnym rynku.

PS. Znakomity numer świąteczny wydało „FORUM”. Jest i wielka polityka, jest Jan Paweł II i Gorbaczow, jest Mur Berliński i Rozpółkowy Eros a nawet literatura Od Prousta do Robbe-Grilleta. (rtk)

Uroczy i bezpośredni...

(Dokończenie ze str. 1)

w polskim drugim obiegu wydawnym 7 książek W. Havla. Niebawem wydanie ostatnie dotąd nie przetłumaczona na język polski pozycja: „Listy do Olgi”.

— Havel jest człowiekiem uroczym i bardzo bezpośrednim — kontynuuje J. Baluch. — Czy ma kwalifikacje na urząd prezydenta? Niewątpliwie tak: moralne. W jego programie można znaleźć podobieństwo z ideą pierwszego prezydenta Republiki Czechosłowackiej T. Masaryka: „Nie kłamać i nie kraść”. Nigdy nie należał do partii. Popiera go młode pokolenie. Ma również pewne doświadczenie polityczne: w ciągu ostatnich 5 lat każdy niemal polityk zagraniczny z Zachodu przyjeżdżający do Czechosłowacji szukał z nim kontaktu i prowadził rozmowy. Ba, jest tak zaangażowany w sprawy polityczne, że podejrzewam o sobie, iż trudno mu będzie powrócić do pracy literackiej. Ma wielu polskich przyjaciół, m. in. jeszcze z okresu kontaktów „Karty 77” z KOR; można chyba powiedzieć, że jest wręcz polonofilem. (ml)

KRONIKA WYPADKÓW

4 WYPADKI i 3 kolizje drogowo: 1 osoby rannę i 3 nietrzymujących kierownic to bilans minionej doby na krakowskich ulicach.

Na ul. Manifestu Lipcowego została potrącona przez „fiata 125p” 14-letnia Agnieszka R. (zam. przy ul. Krasieńskiego), doznając ogólnych potłuceń.

Na al. Krasieńskiego potrącona została przez ofiary na chodniku samochodów „fiata” Bożena K. (z zam. przy ul. Zakajel), doznając ogólnych potłuceń.

Na ul. Nowohuckiej został potrącony przez „fiata 125p” 66-letni Ludwik L. (zam. przy ul. Kamionka), który doznał potłuceń i obrażeń twarzy (mk)

GOPR ostrzega!

MIMO częstych w ostatnich dniach wypadków w wyższych partiach Tatr i licznych ostrzeżeń ze strony GOPR, wczoraj znów odnotowano śmiertelny wypadek. Na bardzo oblodzonym stoku Świnicy pośliznął się i upadł ze skały ze znacznej wysokości 17-letni turysta z Działoszyna (woj. jeleniogórskie). Zginął na miejscu. GOPR ostrzega przed wychodzeniem w wyższe partie gór. (z. roz.)

Komunikat MPK

Dyrekcja Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacji w Krakowie informuje, że zgodnie z zarządzeniem Nr 65 prezydenta miasta Krakowa z 16 grudnia 1989 r. opłaty jednorazowe za przejazd środkami miejskiej komunikacji masowej będą obowiązywać od 1 stycznia 1990 roku w następującej wysokości:

Table with 4 columns: Rodzaj linii, Opłata za przejazd normalna, uigowa, Opłata za bagaż. Rows include normalna tramwajowa i autobusowa, normalna autobusowa, autobusowa pospieszna, autobusowa podmiejska.

Natomiast nowe opłaty za bilety miesięczne będą obowiązywać od 1 lutego 1990 roku. Wysokość opłat została zróżnicowana w zależności od ilości przejazdów i linii, z których pasażer korzysta i kształtują się następująco:

Table with 4 columns: Lp., Rodzaj biletu, normalny, szkolny i socj., na okaziciela. Rows include w granicach administracyjnych miast, 1. bilet na 1 linię normalną, 2. bilet na 2 linie normalne, etc.

Bilety miesięczne ważne wyłącznie w dni robocze:

Table with 4 columns: Lp., Rodzaj biletu, normalny, szkolny i socj., na okaziciela. Rows include w granicach administracyjnych miast, 1. bilet na 1 linię normalną, 2. bilet na 2 linie normalne, etc.

UWAGA! Opłata podwyższona za przejazd bez ważnego biletu jednej osoby lub przewóz wózka dziecięcego, dużego pasa, nart, sanek i innego sprzętu sportowo-turystycznego oraz bagażu, którego wymiary przekraczają 20x40x60 cm wynosi 25.000 zł. K-12291

CO SŁYCHAĆ

NAJWIĘKSZYM osobowościami politycznymi mijającej dekady są zdaniem włoskiego tygodnika „L'Espresso” Michail Gorbaczow wśród mężczyzn i Margaret Thatcher wśród kobiet. W skład jury wchodził redaktorzy naczelni kilku najpopularniejszych pism z całego świata.

ALFONS KARBOWSKI

długoletni pracownik Teatru im. Juliusza Słowackiego w Krakowie, były kierownik pracowni krawieckiej, zmarł dnia 21 grudnia 1989 r.

Pogrzeb odbędzie się w piątek 29 grudnia, o godz. 13, na cmentarzu w Krakowie Batowicach.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy współczucia. DYREKCJA I ZESPÓŁ TEATRU IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy, że w dniu 25 grudnia 1989 r. zmarł po ciężkiej chorobie

mgr inż. ALEKSANDER ROGALSKI

Kierownik Zakładu Techniczno-Rozwojowego Krakowskiej Fabryki Kabli i Maszyn Kablowych, ceniony specjalista, życiwy dla wszystkich i powszechnie szanowany Człowiek oraz serdeczny Kolega i Przyjaciel.

Pamięć o Nim na długo zostanie wśród nas.

Msza święta żałobna odprawiona zostanie we wtorek 2 stycznia 1990 r., o godz. 13, w kościele parafialnym w Prokocimiu, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego na cmentarz w Prokocimiu. Zonie i Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy serdecznego współczucia. PRACOWNICY ZAKŁADU TECHNICZNO-ROZWOJOWEGO KFKIMK

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 25 grudnia 1989 r. zmarł

mgr inż. ALEKSANDER ROGALSKI

Kierownik Zakładu Techniczno-Rozwojowego Krakowskiej Fabryki Kabli i Maszyn Kablowych, długoletni zasłużony dla przedsiębiorstwa Pracownik, ceniony inżynier, szlachetny, życiwy i powszechnie szanowany Człowiek.

Odnaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem 10-lecia PL oraz licznymi odznaczeniami resortowymi i regionalnymi.

Cześć Jego pamięci! Rodzinie Zmarłego składamy tą drogą wyrazy głębokiego współczucia. KIEROWNICTWO I ZAŁOGA KRAKOWSKIEJ FABRYKI KABLI I MASZYN KABLOWYCH

Splacają dług

(Dokończenie ze str. 1)

gromny zbiór Wyczółkowski. dzieła Stanisławskiego, Malczewskiego, Boznańskiej, Axentowicza i wielu, wielu wybitnych. To dzięki niemu w Krakowie są grafiki: Lautreca, Muncha, Renoira, Sisleya. W kolekcji zobaczymy też unikatowe plakaty z okresu wojny rosyjsko-japońskiej i polsko-rosyjskiej ze sławnym „Bij Polaka”. Jednym z nurtów zainteresowań Jasieńskiego była sztuka ludowa: Wołynia, Podola Ukrainy. Zobaczymy meble huculskie i wspaniałe haftowane stroje, które zgromadził.

Przekazy i anegdoty o kolekcjonerze, którego portretowali i przedstawiali w karykaturze najwybitniejsi artyści mówią, że w swej namietności gromadzenia nie cofał się przed niczym, nawet przed łamaniem siódemnego przekazania. A efekt będzie podziwiać, chyląc czoła przed wielką postacią. 18 stycznia 1990 r. spodziewana jest wielka gala może z udziałem premiera i pani minister kultury. Będzie w tym dniu świętowane również oficjalne przejęcie rozbudowanego Nowego Gmachu. (Jr.)

Ogłoszenia Ekspresowe

ZAMIENIĘ dwa mieszkania dwupokojowe 38 m2 i garsoniere 25 m2 na trzypokojowe. Tel. 37-87-40 — oferty 57279 „Prasa” Kraków, Wiślna 2. SILNIK 126p (używany), zawieszony (przed), felgi z oponami — sprzedam. Tel. 37-15-79. PILNIE wynajme mieszkanie 2-4-pokojowe superkomfortowe, z telefonem. Platne w dewizach. Dzielnica: Śródmieście, Krowodrza. Tel. 33-73-51. STARA krakowska firma kupi lokal użytkowy w Krakowie, z przeznaczeniem na sklep w bardzo dobrym punkcie handlowym. — Oferty 60435 „Prasa” Kraków, Wiślna 2. ZLECIE budowe domu jednorodzinnego. — Tel. 22-89-81. ZAMIENIĘ mieszkanie 54 m2 w centrum Krakowa na podobne lub większe niedaleko centrum. — Tel. 44-89-91. (16-19).

Bandyci omijajcie Kraków

(Dokończenie ze str. 3)

trwają, inspektorzy milicji sprawdzają alibi ponad 150 osób z całego kraju o których wiadomo, że utrzymywali kontakty towarzyskie z Małgorzatą...

Z PISTOLETEM DO „PEWEXU”

W piątek, 16 czerwca do sklepu „Pewexu” na I piętrze kamienicy przy ul. Grodzkiej z okrzykiem „To jest napad!” wpadło dwóch młodych mężczyzn. Jeden z nich, z pistoletem w ręku, dostał się do oszklonej budki kasjera, skąd wyjął 800 dolarów. Mimo szybkiej reakcji milicji, blokady dróg wylotowych z miasta, bandytów nie udało się zatrzymać. Jednak zeznania świadków, którzy w głosie przestępców usłyszeli obcy akcent, naprowadziły ekipę śledczą na właściwy ślad.

W krakowskiej prasie ukazały się zdjęcia poszukiwanych przestępców 31 sierpnia funkcjonariusze WUSW mogli poinformować dziennikarzy, że zatrzymali 20-letniego Słowaka Ladislava Urta. Następnego dnia jedna z mieszkanek warszawskiej dzielnicy Praga-Południe zgłosiła na milicję, że w sąsiednim mieszkaniu śpią po nocnej libacji trzej cudzoziemcy, prawdopodobnie Słowacy... Tak więc młody Urd długo na kompanów nie czekał; już wieczorem 1 września dotarli oni w milicyjnej eskorcie do aresztu przy ul. Mogiłskiej.

PAN AM

Głośnym echem odbił się w kraju napad z bronią w ręku na kasjera krakowskiego biura linii lotniczych PAN AM. Stało się to w piątek 15 września. Zbliżała się godz. 10.40 kiedy Ryszard K. jak zwykle wyszedł z biura przy ul. Szpitalnej dźwigając w torbie ponad 17 tysięcy dolarów, 400 marek RFN i 20 mln 660 tysięcy złotych. Kiedy skręcał z Plant w stronę banku leżąc przy ul. Basztowej, zza krzaków wypadł mężczyzna z pistoletem w ręku. Ryszard K. próbował uciekać ale po kilku ciosach kłobą pistoletu w głowę padł bez przytomności na ziemię.

Po telefonicznym wezwaniu spod „Białego Domku” błyskawicznie ruszył radiowóz. Po kilku minutach 2 bandytów schwytano na ul. Lubicz. Już po czterech godzinach inspektorzy zatrzymali w Ryńku Głównym współzincze z częścią zrabowanej gotówki. O godz. 17 w isticie filmowej akcji milicjanci chwytali z resztą pieniędzy czwartego uczestnika napadu.

NAJMRODZKI

Po ucieczce Zdzisława Najmrodzkiego z gliwickiego aresztu milicja w całym kraju postawiona została na nogi. Intensywne poszukiwania trwały 78 dni. Wreszcie, 19 listopada w telewizyjnych „Wiadomościach” wystąpił ppłk Wojciech Garstka, rzecznik prasowy MSW, by osobiście zakomunikować, że przestępca nr 1 PRL-u został zatrzymany w Krakowie.

Kilkanaście godzin wcześniej w nocy z soboty na niedzielę w pobliżu motelu „Krak” przy ulicy Radzikowskiego krowoderska milicja urządziła dyskretny miot na złodziei samochodowych. O godz. 3.40 z samochodu operacyj-

nego (czerwony polonez na cywilnych numerach) do krającej nie opodal „nyski” wysłany został sygnał o dwóch pijanych mężczyznach wsiadających do „fiata 132” skradzionego prawdopodobnie wcześniej z ulicy Pachońskiego. Radiowóz ze st. kpr Zenonem Trzcinskim i szer. Dariuszem Tabakiem wjechał na parking przed motelem. Ale nowiutki fiat poderwał się do jazdy i zniknął we mgłę.

Po przejechaniu niespełna kilometra uciekinierzy wpadli na słup oświetleniowy. Kiedy zatrzymanym (jeden próbował uciekać) udzielano pierwszej pomocy, szef grupy wypadkowej por. Zbigniew Archacki przeglądał ich dokumenty. Niby były w porządku, ale — i tu przeze mnie tknęło milicjanta — wyglądały zbyt idealnie. To Najmrodzki — rzekł kapitan Andrzej Kapko z Wydziału Kryminalnego WUSW spoglądając na dokumenty rzekomego Ryszarda Berezowskiego. Był wczesny ranek...

LAPCZYCA

Marek Makowski był już — mówiąc milicyjnym slangiem — dokładnie namierzony. Sledzono go od kilku dni przygotowywano się do operacji zatrzymania tego groźnego przestępcy Rankiem 30 listopada ten 21-letni młodzien, na kilka godzin zniknął z pola widzenia stróżów prawa. Tuż po jego powrocie, do WUSW dotarła informacja o brutalnym napadzie na plebanie w Łapczycy. Wypad Makowskiego o którym wiadom było, że ma na sumieniu współudział w morderstwie byłego członka zespołu „Salto Mortale”, skojarzono z wypadkami w Łapczycy. Około godz. 21, kiedy Makowski wraz ze znajomymi wyszedł z bramy przy ul. Dietla udając się na zabawę andrzejkową, milicjanci przeprowadzili akcję w filmowym stylu. W mgnieniu oka bandyta z rękami w kajdankach znalazł się w milicyjnym wozie...

NOCNY POŚCIG

Kilka dni temu, Grudniowa noc ze środą na czwartek Pan R. z zawodu lekarz, tuż po północy odchylił zastawę w oknie swego mieszkania przy ul. Chłodzińskiej. W dole przy dużym fiacie dostrzegł sylwetkę mężczyzny wyciągającego z wnętrza pojazdu narty i buty narciarskie. Lekarz wybiegł na dwór chcąc odzyskać swą własność. Po krótkiej pogoni osiedlowymi alejkami dosięgnął włamywacza. Wtedy ten odwrócił się i trzymaną w ręku siekierą uderzył lekarza w głowę... W tym momencie nadjechał radiowóz DUSW Krowodrza. Okazało się, że wybiegając z domu pan R. poprosił żonę by wezwała milicję.

Groźnym bandytą okazał się 36-letni mieszkaniec woj. gorzowskiego poszukiwany przez RUSW w Międzyrzeczu za uchylanie się od alimentów. Lekarz z ciężkim urazem głowy przebywa w szpitalu.

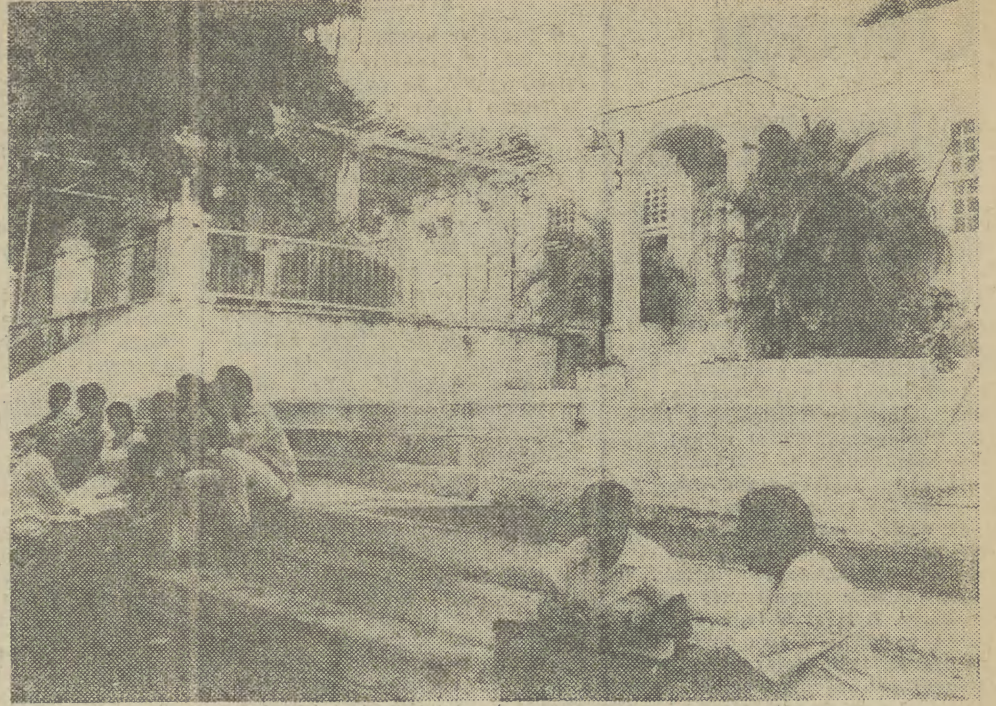
W tym, mijającym roku, w Krakowie wpadli najgroźniejsi przestępcy. Ci mniejszego formatu rozwijali jednak działalność wzbudzając rozpacz głównie posiadaczy samochodów. Ale to już druga, nie mniej ciekawa, strona medalu...

JERZY SUŁOWSKI



GDYBY przeprowadzić plebiscyt, z czym przeciętnemu Polakowi kojarzy się Kuba, pewno większość pytanycy cytowałaby słowa piosenki „Kuba wyspa jak wulkan gorąca”, a część powiedziałaby: Hemingway „Stary człowiek i morze”.

Jest grudzień 1939. Pada deszcz więc rezygnujemy z pierwszego skojarzenia, podążając śladami wielkiego pisarza. Na początku wydaje się to proste. Zwiędzamy starą Hawanę. Tuż koło pałacu gubernatora przy ul. Obispo stoi, strasząc zruderyzowaną fasadą, hotel „Ambos Mundos” (Dwa Światy). Chełnie wskaża cudzoziemcowi okna pokoju na czwartym piętrze, gdzie na początku 1939 roku Ernest Hemingway pisał „Komu bije dzwoni”. Na elewacji tablica zaświadcza, że jest to obiekt kultury narodowej, w którym mieszkał. Trochę smutno, lecz wędrując wąską uliczką w okolicach katedry docieramy do turystycznej mekki „Bodeguita del Medio”. W tym małym barku trwa hemingwayowska legenda. Wpadał tu na szklaneczkę mohito, kubańskiego koktajlu, który teraz obowiązkowo sączą w założonym wnętrzu turyści najróżniejszej nacji. Ci, którym nie udało się wcisnąć do maleńkich wnętrz pokrytych autografami byłwalców, starymi fotogra-



Korespondencja własna z Kuby



fiami, rysunkami, obrazami, piją koktajl przed wejściem, wysiuchując powtarzanego przez przewodników dwuwiersza pisarza „Mi mohito en Bodeguita, mi daijiti en Florida”. Można jeszcze popatrzeć na wprawne ręce barmana, który bezblednym ruchem miesza w szekerze mialki cukier, sok z cytryny, tuczony lód, porcję rumu, po czym przelewa do szklaneczki, dodając zieloną gałązkę mięty pieprzowej. Napój o ziołowym smaku orzeź-

wia. Kolejna szklaneczka pozwala zapytać się co to takiego „Florida” A „Floridita” już nie ma. Dom, w którym mieściła się sławna restauracja, gdzie „Papa” miał swój hotel, a po otrzymaniu Nagrody Nobla popiersie ufundowane przez byłwalców, zawalił się przed rokiem. Został przepis na daiquiri z modyfikacjami jego autorstwa...

Ernest Hemingway odkrył dla siebie Kubę w 1932 roku. Tu dzięki przyjaciółom poznał smak po-

lowu na marlin. Przyjeżdżał uciekając z Key West od tłumy znajomych, w poszukiwaniu spokoju do pracy. Wystarczył mu hotel. O wyborze jego kubańskiego domu zdecydowała Marta Gellhorn, trzecia żona pisarza, która w 1939 roku znalazła w małym miasteczku, obecnie przedmieściu Hawany, San Francisco de Paula zrujnowaną willę na wzgórzu z bajecznym widokiem na Hawanę i morze. Hemingway nie był zachwycony, jednak po przeprowadzonym przez żonę remoncie całkowicie zmienił zdanie. Na Boże Narodzenie 1940 roku nabył wynajmowaną dotąd posiadłość „La Vigia”, bo takie miano nosi rezydencja pisarza, nosi piętno innej kobiety, czwartej żony Hemingwaya — Mary Welsh. To ona po ślubie, który zawarł w Hawanie w 1946 roku, zdecydowała o obecnym kształcie posiadłości. Obok parterowej willi kazala wzniesć wieżę, która miała być miejscem pracy męża. Nie spełniła swego zadania i stała się, jak przekazuje tradycja „kocia wieża”, gdyż w pewnych okresach było ich w domu do 50. Dłżs dom, który schorowany pisarz opuścił w 1960 roku, udając się do Hiszpanii, jest jego muzeum. Przekazała go na ten cel wdowa po pisarzu. Zachował się w stanie nie zmienionym. Jednak zwiędzać go można... zaglądając przez okna. Obowiązuje też całkowity zakaz fotografowania. Nad respektowaniem nakazu czuwają pracownicy muzeum, od środka, bacznie obserwując turystów Zabiegam o zode na wykonanie choćby jednego zdjęcia na użytek „Echa”, no bo jak tu opisać salon pełen myśliwskich trofeów, obrazy i plakaty głośnych corrid, którymi pasjonował się Hemingway, jego ulubione biblioty i dzieła sztuki. Odmowna biblioteka rozciąga się nawet do łazienki, gdzie stoi waga, a ściana znazona jest odręcznymi zapiskami pisarza, który codziennie notował, ile waży. Nie wskórałam nic. Po zgodzie odesłano mnie do Związku Pisarzy w Hawanie...

Rozgoryczona wuszczałam rozmowę z ekipą kubańskich filmowców przygotowujących się do zdjęć. Reżyser Fernando Perez pocieszył mnie. Oni też zgody nie mają. Kreca pełnometrażowy film fabularny zatytułowany „Hello Hemingway”. Jak sobie poradzą? Będzie to historia młodej dziewczyny, mieszkającej w sąsiedztwie pisarza (debiut uroczel, młodej aktorki Laury de La Uza, która pragnie poznać wielkiego człowieka. Jak łatwo się można domyślić, marzenie nie zostaje zrealizowane... Tekst i zdjęcia:

JADWIGA RUBIS



Jeszcze kilkanaście lat temu przy drodze Olsztyn — Warszawa między Dorotowem i Stawigudą stał drogowy skraj: Smolniki 8 km. Jego ramię było skierowane w stronę lasu, do którego prowadził brukowany trakt.

Właścicielami wiedzeli, że to początek drogi dla... wybranych. Orientowali się też, że nie prowadzi ona do żądanych Smolników do Łańska. Wiedzieli, iż ów wyboisty bruk już po kilkudziesięciu metrach, za pierwszym zakrętem, przemienia się w gładki asfalt.

jać i zaraz dodał: — Nie na drogowskazu żeby Łańska nie mógł odnaleźć premier Mazowiecki.

A jednak szef nowego rządu już do Łańska trafił. Ale o tym — innym razem.

DROGA DO „ZŁOTEJ KLATKI”

Skrećam z warszawskiej drogi, zaglądam się w podolsztynskie bory. Jadę poznać Łańsk Anno Domini 1989. Zapewne inny niż tamta sprzed lat, ale na ile?

Ograniczenie prędkości do 40 kilometrów na godzinę, bo zakręt za zakrętem. Kiedyś, gdy zwierzy się tu bez liku, woła na jazdę pewnie zapobiegają również zderzeniu z niestrachliwymi dzkami.

Gdzieś po czterech kilometrach — przejazd kolejowy. Jadąc pociągami z Olsztyna w stronę Olsztynka podróżni przejeżdżają w pobliżu łańskiego ośrodka Z okien wagonów trudno coś dostrzec, bo las jest gęsty.

Odgaleńcze drogi do Gąglawek, która na początku lat sześćdziesiątych budowano dzień i noc, by zdążyć na czas przyjazdu marszałka Tito. Wówczas stacja w Gąglawkach odgrywała rolę przedsionka Łańska. Po-

tem, gdy zagraniczni goście zaczęli latać samolotami. Gąglawki straciły na znaczeniu.

Przedem mna przydrożny znak zakazu ruchu z tabliczką: Droga do użytku wewnętrznego. Po chwili znów znaki.

Z prawej nagle wylania się długa zatoka jeziora. To już Je-

nik ośrodka na mnie czeka. Zolnierz wraca za bramę. Telefonuje. Słyszę: — Dziennikarz Biłkowski do komendanta. Oddzwaniają: wolna droga. Zolnierz z granatowym otokiem na czapce, umundurowany tak samo jak wartownicy przed warszawskimi budynkami rządowymi, otwiera

Na pokojach

zioro Łańskie. Jeszcze kilometr puste drogi i już wysoki płot z siatką i bramą.

BEZ SPIŻOWEGO POROŻA

Staje przed bramą. Z opowiadania słyszałem, że ma być duża, drewniana, zwieńczona spiżowym porożem. A jest najwyżej klejsza pod słońcem, metalowa. Po symbolicznym porożu ani śladu.

Mówiono mi, że brama, dzień i noc jest pilnowana przez wojsko. Zgadza się, jest żołnierz. Podchodzę spreżystym krokiem, przedstawiam się, mówię, że Urząd Rady Ministrów wyraził zgodę na mój wjazd, że kierow-

bramę. Salutuje. Z przeciwka, terenowa „N.wa” podjeżdża kierownik ośrodka, Henryk Jagielski. Pilotuje mnie.

Z lasu wyjeżdżamy na wielką polanę. Stare budynki gospodarstwa, jakiś większy, chyba koszarowy, skręt w prawo, duży parking, dwa „polonezy” z warszawskimi numerami.

Stajemy, rozglądam się. Chyba jesteśmy na zapleczu pałacu, wielkiego domu z pruskiego muru. Kierownik Jagielski prowadzi mnie przed fronton budowli. Pałac czy dwór? — myślę głośno. — My zwyciężajmy nazywamy go budynkiem głównym, a od pewnego czasu „Puszcza” — słyszę w odpowiedzi.

SERCE OŚRODKA

A więc staję przed budynkiem, który za Bolesława Bieruta i początkowo jeszcze za Władysława Gomułki, mieścił apartamenty, salę jadalną, która zamieniano w razie potrzeby w kino, kuchnię i biura ośrodka.

Przed „Puszcza” duże rondo wykładane klinkierowa cegła. To główny podjazd dla gości.

Po przeciwnej stronie od wejścia do budynku głównego skarpa i Jezioro Łańskie. Długie, liczące ze sto metrów molo, zakończone przeszkloną altanką. Rozpościera się stąd urokliwy widok na jezioro. W głębi — kopia wyspa.

Ponowne spojrzenie na „Puszcza” i jej otoczenie. Wspaniałe drzewa. Różnorodnie. Taki mały ogród botaniczny. Dobrze z tą zielenią współgra architektura budynku głównego. Białe mury, czarne belki. Odmowny spadzisty dach.

Wchodzimy do środka przez główny ganek. W sieni coś unikałnego — kanapa zrobiona z jelenich poroży. Wreszcie przestronna sala jadalna. Pod sufitem żyrandole, też z rogów.

który energicznie upominało się warszawskie Muzeum Narodowe.

Po przeciwnej stronie sali położył, wypchany orzeł. Pochodzi z łańskich lasów. Został przed laty znaleziony przez służbę Jozefowa ośrodka. Ledwo zipsiał, gdy odwieziono go do olsztynskiej placówki weterynaryjnej. Nie wyżył.

W środkowej części głównego budynku izba — minimum muzeum łowieckie. Tutaj, podobnie jak kanapa w sieni, wielkie wrażenie robi biurko w całości wykonane z rogów. Niestety, kierownik ośrodka nie zna jego rodowodu.

Pełno poroży od typowo ściennech do takich, które warte są prezentacji ze względu na deformacje. Zwracają uwagę dwawy-pchane rysie strzelone w łańskich borach. Są również skóry borsuków, jenotów i nietypowych dzików półalbinosów, o czarozłotym odcieniu.

OD SASA DO LASA

Teraz kolej na wiedzanie pałacowych apartamentów zajmujących parter i poddasze jednego z dwóch skrzydeł budynku. Wnętrza — takie sobie. Meble od Sasa do Lasu, kompletowane dość przypadkowo.

(Dokończenie na str. 6)

Podobno wie Pan o telewizji satelitarnej prawie wszystko. Jest Pan autorem wielu publikacji i artykułów do książek drukowanych przede wszystkim w RFN i Francji — członkiem klubów i towarzystw odbioru dalekiej telewizji na Zachodzie. W Polsce nie ma organizacji o podobnych zainteresowaniach?

ZBIGNIEW NOWAK: Na razie nie ma...

— Czy telewizja satelitarna dostępna jest tylko dla bogatych?

— Nie tylko! Czytelnicy „Echa” którzy interesują się telewizją satelitarną wiedzą, że dobry sprzęt do jej odbioru musi być chociażby średniej klasy aby uniknąć rozczarowań natury technicznej. Jaka cena? Myślę, że już na poziomie ceny np. dobrego magnetowidu. Nie jest to więc tak wielka bariera finansowa, jeżeli uwierzyć danym, że co

rzadkim pejzażem czy np. obrazem nieba fascynującym, czasami pokazywanym przez godzinę. Dla dorosłych jest wszystko. Znakomite programy informacyjne, oczywiście na żywo, wiadomości 5—10-minutowe, które pokazują nam, jak zmienia się świat... co godzinę. Sport, nawet zawodowy, bogactwo programów rozrywkowych i muzycznych. Przyrodniczych i naukowych. Te, po prostu należałoby zrecenzować: Świetnie! Szkoda, że nie kupujemy takich właśnie dla naszej telewizji. Są oczywiście filmy, w tym także aktualnie nagradzane na znanych światowych festiwalach. Specjalne, często bardzo dowcipne programy dla pań, o-

— Nie można więc ich oglądać?

— Jeden z nich — znakomity kanał filmowy „FilmNet” można już odkodować kupując specjalne urządzenie tzw. dekoder, który musi zamontować fachowiec.

Wrómy jednak do zestawów średniej klasy umożliwiających odbiór, z jednego satelity. Naj-

prostszy zestaw, z polską anteną 90 cm można kupić za około 370 dolarów — plus montaż i antena za złotówki. Istnieją także bardzo dobre kompletne zestawy zachodnie stereo już od 560 dolarów, które można zamontować „od zaraz” tzw. KIT-y. Srowadza się je z Anglii. Są w miarę tanie, pracują w każdej konfiguracji.

— Najciekawsze programy dla dorosłych, młodzieży, dzieci, melomanów, kinomanów itp.?

— Jest ich bardzo dużo i są oczywiście bardzo zróżnicowane i ciekawe. Tak wiele jest propozycji, programów robionych z ogromną byskotliwością, ba, nawet nie profesjonalnością, a zadziwiająco sztuką zawodowym. Np. bardzo ciekawie pokazywana jest muzyka klasyczna. Koncerty transmitowane, na żywo, najlepszych światowych zespołów w sposób oryginalny łączy się z obrazami dzieł sztuki,

prostszy zestaw, z polską anteną 90 cm można kupić za około 370 dolarów — plus montaż i antena za złotówki. Istnieją także bardzo dobre kompletne zestawy zachodnie stereo już od 560 dolarów, które można zamontować „od zaraz” tzw. KIT-y. Srowadza się je z Anglii. Są w miarę tanie, pracują w każdej konfiguracji.

— A najprostszy zestaw dla odbioru programów z jednego satelity?

— Jest to satelita „ASTRA 1A”, który nadaje prawie dokła-

to, aby wiedząc, na czym zabieg polega, mniej się go bać.

— Programy muzyczne?

— Wiele programów telewizyjnych jest nadawanych stereo, można także z satelity odbierać np. programy radiowe: stereo i mono. Jest ich kilkanaście. Jakiś dźwięku bardzo dobra, na

— Czy oglądając telewizję satelitarną, można się wiele nauczyć? Najciekawsze programy edukacyjne?

— Niestety nieznaną jest języków obcych czyni dla wielu telewizję satelitarną mało cieka-

po kilkaset stron. A u nas ciągle brakuje po prostu papieru na gazety.

— Jaki najdalszy sygnał można odebrać?

— Bardzo silny sygnał z Ameryki w NTSC (a więc nie PAL i nie SECAM — NTSC to system amerykański) program GALAVISION/ECO z satelity PANASAT, który jest (mówiąc obrazowo) usytuowany kilkaset kilometrów od wybrzeży Brazylii i jak każdy satelita telekomunikacyjny dokładnie nad równikiem na wysokości 36 tysięcy km.

Tę od zachodu. Natomiast od wschodu satelita turecko-irański, tuż obok niego niemiecki nad wyspami Seszele, Maledivami nad Oceanem Indyjskim. Łatwo obliczyć, że sygnał do nas, do Polski, pokonuje drogę (nie do wiary), ponad 72 tys. km! I jest to sygnał doskonały, bez... odbić; tych „duchów telewizyjnych”, których tak nie lubimy, oglądając naszą naziemną telewizję. A odbiór, z tak daleka jest idealny. Bywa tak, dzieje się to jednak bardzo rzadko, że chmura grawa, lód lub gruba warstwa śniegu znajdująca się na antenie satelitarnej osłabi sygnał i pogorszy odbiór.

— Czy laikowi wolno samemu założyć antenę satelitarną?

— Nie jest to proste, nawet na jednego satelity, myślę, że lepiej poprosić fachowca, który wybierze miejsce dla anteny, ustali najlepsze warunki montażu, zestroji i zaprogramuje sprzęt i ewentualnie zabezpieczy przed kradzieżą czy uszkodzeniem.

GRAZYNA NOWAK

PS. Posiadacze odbiorników satelitarnych (na razie!) oglądają programy telewizyjne z całego świata, bezpłatnie (wykupując oczywiście abonament radiowo-telewizyjny taki sam jak każdy użytkownik telewizora).

Najtaniej poznasz świat z

piętnasty Polak posiadający telewizor kolorowy jest także posiadaczem magnetowidu.

— Jaki jest sprzęt najwyższej klasy i ile kosztuje?

— To rzeczywiście tylko dla bogatych, ponieważ taki sprzęt trzeba skompletować. Wymagana jest antena, dość duża, bo o średnicy ponad 1,8 metra. Specjalny konwerter, tzw. 3-pasmowy, co pozwala na odbiór około 90 programów z 22 satelitów emitujących na Europę! Prawie 40 kanałów to odbiór doskonałej jakości. Reszta niestety jest zakodowana (prywatni właściciele satelitów dbają o swoje interesy). Są też kanały słabe, o małym sygnale lub pracujące w innym systemie. Sprzęt taki kosztuje ponad tysiąc dolarów.

— A najprostszy zestaw dla odbioru programów z jednego satelity?

— Jest to satelita „ASTRA 1A”, który nadaje prawie dokła-



wą. Podobnie jak RAI UNO. Bo przecież nie chodzi tu tylko o oglądanie w kółko bajecznie kolorowych reklam! Są programy edukacyjne, znakomite, jak np. DOK.DNET czy, transmisja lekcji szkolnych, wykładów ze znakomitych uniwersytetów, oczywiście wiele wywiadów ze światowymi sławami nauki, kultury. Ciekawostką jest np. pokazywanie operacji ze szpitali. Chodzi o

poziomie Hi-Fi np. znane Radio Luxemburg czy BBC. Głos Ameryki... po polsku! Ilość programów radiowych nadawanych z satelity po polsku w stosunku do programów w językach innych krajów socjalistycznych jest imponująca. To cieszy. W telewizji satelitarnej programy edukacyjne, ale nie tylko, nadawane są często łącznie z videotextem — telegazeta liczącą

MODA

Kali być „wielki świat”

Można śmiało powiedzieć, że koniec mijającego roku upływał pod znakiem pokazów mody. Zaczęło się skromnie, ale wykwiśnie w kawiarni „U Starogo” przy ul. Jagiellońskiej. Tam było najskromniej. W piwnicy, przy świecach, w stworzonej przez Andrzeja Sikorowskiego atmosferze nostalgii krakowskiej bohemy zaproszeni goście przyglądali się kolekcji austriackiej firmy współpracującej z Pewexem „La Pantera”.

Dla większości obecnych był to prawie wernisaż bo mało kto po obejrzeniu niebrzydki zresztą swetrów, sukien, czy płaszczy, śpieszył do firmowego sklepu, z prozaicznych zresztą powodów braku odpowiedniego wkładu dewizowego.

Ale to był dopiero początek, poprzedzający wielką galę, duże pieniądze, tłumy gości i mnóstwo modelek na wybiegu. Pod szczytnymi hasłami przeznaczania zgromadzonych pieniędzy na Fundusz Wspierania Inicjatyw Gospodarczych Premiera T. Mazowieckiego w piątek popołudniu, 8 grudnia w „Holiday Inn” zebrała się krakowska elita, może nie ta najbardziej intelektualna, ale na pewno ta, do której, jeśli wierzyć przewidywaniom i najbliższymi prognozom, należeć będzie panowanie nad... wieloma polskimi sprawami czyli młodzi, prężni ludzie posia-

dający spora jak na nasze możliwości gotówkę, piękne bogate kobiety i ciekawscy, którzy zawsze i wszędzie kręcą się wokół wielkiego świata.

A wielkim światem powiało do tego stopnia, że mało kto z przybyłych zwracał uwagę na mankamenty towarzyszące imprezie już przy wejściu, a ściślej przy szatni, gdzie kotłował się tłum, nie mówiąc już o tym, że miejsce siedzących brakło dla co najmniej połowy osób, a takich z których można by było zobaczyć dokładnie wszystko było jeszcze mniej.

Projektanci (aż 15, w tym 14 pań i 1 pan) i dziewczyny z Agencji Reklamowej Teatr Mody „Saba” zaprezentowali modele, niektóre naprawdę piękne, wymyślne, takie w których warto by się pokazać, i można by było na najbardziej eleganckim przyjęciu.

Ledwie bywalcy tego typu imprez zdążyli otrząsnąć się z wrażeń z „Holiday Inn” a już 18 grudnia w Hotelu „Forum” czekała na nich następna impreza, zorganizowana tym razem przez panią Sylwii Treter-Pachonską i Roberta Pachonńskiego oraz projektantów mody krakowskiej, z udziałem „Mody Polskiej” i jej szefa Jerzego Antkowiaka.

Zaczęło się podobnie jak w „Holiday Inn”. Znowu tłumy ludzi, którzy mogliby poprawić samopoczucie niejednemu pesymistcie, dostrzegającemu w naszych



rodakach wyłącznie nędzarzy, znowu zapach drogich perfum, piękna biżuteria itp., itd. I znowu te same problemy organizacyjne, a więc awaria przeciążonych szatni, w których zabrakło numerków i brak krzeseł dla co najmniej połowy widzów. W „Forum” było jeszcze atrakcyjniej jeśli chodzi o siedzenie, bo nawet ci, którym krzesło udało się zdobyć, nie mogli być pewni swego, sporo krzeseł bowiem normalnie się rozlatywało! Ale i tym razem były stroje prezentowane przez modelki, była konferansjerka, słowem było wszystko, to, co powinno być na pokazie mody.

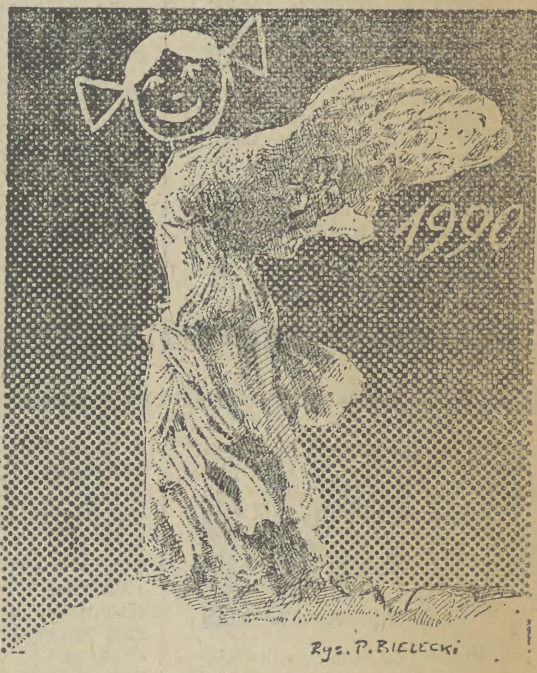
I była prezentacja „Mody Polskiej”, cudowna, pełna wdzięku, prawdziwa zabawa w modę, pełna poczucia humoru, przymrużenia oka, szczególnie jeśli chodzi o modę męską. Bo jak równość, to równość, panie w akamiatach, panowie w tiulach, Panie szczerze okryte i zakryte, panowie w przeźroczystych szatach. Nad całością panował Je-

rzy Antkowiak, Tłumaczyl, wyjaśniał, zachęcał, proponował... To był na pewno fragment wart obejrzenia. Dzięki niemu bowiem można było się przekonać, że co stolica, to stolica i że niczemu, nawet pokazowi mody, nie służy wielki szpan, śmiertelna powaga i brak dystansu, a poczucie humoru jest ważniejsze nawet od dużych pieniędzy. Wyszło też na jaw, że publiczność zna się na rzeczy, bo dopiero Jerzy Antkowiak rozgrzał ją naprawdę i zmusił do nagradzania jego i jego ludzi rześnymi brawami.

Na szczęście niczego nie da się zaplanować do końca, wiedza to dobre organizatorzy happenin-gów, a sprawdziło się w „Holiday Inn”, gdzie największą radość wywołało zawalenie się podestu i pojawienie się na estradzie małego chłopczyka, który uciekł zapażonej w estradę mamie...

BOGUSŁAWA PAŁCZYŃSKA
Fot. Stanisław Makarewicz

Nie lubię utopii pozytywnych, kreślących obraz doskonałego państwa. Kiedyś, przysięgam, wydawały mi się sympatyczne, a nawet użyteczne, wskazując — jak gwiazda — nieosiągalny ideał, ale też — jak gwiazda — wskazując kierunek. Teraz wiem, że ani kierunek nie był słuszny, ani środki, jakie postulowały właściwe. Wiedza ta, dzisiaj oczywiście, została okupiona wielkim społecznym cierpieniem, w tym także — na małą skalę — i moim. Więc się już nie nabiorę na wielkie plany przebudowy społecznej, wedle jednego stry-



Bieg wsteczny

Wolne chwile żołnierza polskiego

czyli myśli o wiecznym pokoju między narodami ucywilizowanym

chulca i wedle jednego wodza. Raju na ziemi nie będzie, nie tylko dlatego, że ma być tylko w niebieskich, ale i dlatego, że człowiek jest istotą sprzyjającą zarówno dobru, jak i złu. A likwidacja zła siłą sama jest zła. A samym rozumem się go nie wypleni.

Są jednak pomysły zdawałoby się utopijne, które się powoli realizują dla dobra powszechnego. Do takich należy wszelkie wizje powszechnego rozbrojenia i trwałego pokoju. Przez wieki pozostawały w takiej sprzeczności ze stałą obecnością gwałtu, przemocy w stosunkach tak między-ludzkich, jak i międzynarodowych, że co rozsądniejsi ludzie o nich mogli tylko marzyć, ale nie traktować poważnie.

Ale mamy teraz w Europie już niemal 45 lat pokoju, a co więcej, mimo, a właściwie dzięki, wielkiej Jesieni Ludów Europy Wschodniej, zapowiada się pokój jeszcze trwalszy i na tym kontynencie powszechniejszy. W 1992 roku Europa Zachodnia będzie silnie zintegrowana, i jeśli się tylko uda okiełznać niemiecki, a właściwie pruski szowinizm, to będzie psychologicznie dosyć bliska. A może i my dołączymy do rodziny narodów europejskich, ale tylko wówczas, gdy nie damy się zwiariować niechęcią narodową wywołaną tym, że oto Enderowcy mają dość naszych handlarzy. Jak się im poprawi, jak w Erefenie, to i nasze stosunki się poprawią.

Jednocząca się Europa to marzenie wielu pokoleń światłych Europejczyków, także Polaków. Do nich należał, i tu chciałbym przypomnieć jego postać, prosty polski żołnierz, a później uczyony — przyrodnik. Wojciech Bogumił Jastrzębowski. Podczas Powstania Listopadowego 1831 roku napisał on kilka „myśli” na temat przyczyn bezmiarów cierpień ludzkich i sposobów im zapobieżenia. Zebrał je w traktacie pod wymownym tytułem „Projekt do Konstytucji Europy, czyli przymierza wiecznego między narodami ucywilizowanymi”. Pisał w nim, że pokój w Europie będzie trwały, jeśli ludzie jednego narodu (tj. mówiący jednym językiem) będą się kierowali prawami stanowionymi przez Sejm, a narody europejskie — prawami stanowionymi przez Kongres Europy.

Autor przewidywał powszechne rozbrojenie i kontrolę nad zasobami broni, która może być użyta tylko do obrony przed narodami „nieucywilizowanymi”.

Jego rozprawa zakłada rządy demokratyczne, ale i merytokratyczne, bowiem prawo do urzędów będą nadawały: rozum, cnota, zasługa, miłość w narodzie i znajomość praw.

Pomysły Jastrzębowskiego współczesnym wydawały się, i słusznie, całkowicie nieradne. Europa nie spłynęła jeszcze w takiej mierze krwią, jak było to jej pisane, a rozwój gospodarzy i techniczny preferował wojnę, a nie pokojową, światową gospodarkę. Niemniej, gdy dzisiaj mówi się o zjednoczonej Europie warto pamiętać, że dla Polaków 1831 rok może być nie tylko rokiem Powstania, ale i rokiem, kiedy jeden z naszych żołnierzy, w przededniu Bitwy pod Olszynką Grochowską, opracowywał Konstytucję dla Europy. Mamy więc z czego być dumni, nie tylko z głupio przegranej przez generałów Powstania, ale ze zwycięstwa przynajmniej dwóch idei tego roku: idei niepodległości narodowej oraz idei jednoczenia się Europy. Oby i w naszym wypadku te dwie idee także się połączyły, jak dzieje się to na Zachodzie. Proponowalibyśmy więc cześć pamięci nie tylko podchorążych, ale i szeregowca baterii artyleryjskiej, Wojciecha Bogumiła Jastrzębowskiego.

TOMASZ GOBAN-KLAS



(Dokończenie ze str. 4)

Kiedyś w tych apartamentach zatrzymywali się najważniejsi goście, jednak od wielu już lat tylko mniej ważni. Dla tych z pierwszymi numerami w zleciu politycznym zbudowano dzielące oddzielnych pawilonów rozrzuconych na dużej przestrzeni nad jeziorem i w lesie.

Pierwszy z nich, jedyny piętrowy, ma już prawie trzydzieści lat. Stoi najbliższe „Puszczy” i wystrojem zewnętrznym nawiązuje do jej wyglądu. Przez pewien czas był zarezerwowany dla Gomułki ale potem, gdy dla sekretarza KC zbudowano znacznie większą i wygodniejszą „rybaczkówkę” nie miał już przypisanego stałego gościa.

„RYBACZÓWKI”

Kto i po co wpadł na pomysł, by trzy typowe bungalowy nazwać rybaczkówkami, trudno dziś dociec. Powstały w pierwszej połowie lat sześćdziesiątych, gdy nagle ze względu na częste przyjazdy zagranicznych delegacji Łańsk pierwotnej postaci stał się zbyt ciasny.

Kierownik pokazuje mi wnętrza jednej z rybaczek, kiedyś zwyczajnie zwanej dwójką, teraz zaś „Leszczem”. Tu zatrzymywali się szefowie partii komunistycznych, prezydenci, premierzy obcych państw, ba, nawet monarchowie, a wśród nich cesarz Iranu Reza Pahlawi i cesarzowa Farah.

Okazała, ale płaska budowla, wyłożona z zewnątrz piaskowcem. Duży salon z kominkiem. Ładne meble, ale nie antyki. Duży prostokątny stół, kanapa, fotel kredens Węgiersko-polski, telewizor „Videoton” — „Unifra-Polkolor”. Na podłodze nie pierwszej już młodości wykładzina. Zasłony z lnu. Gabinet aż razi skromnością. Radio „Radmor” starego typu.

Część noclegowa składa się z czterech sypialni. Przy każdej oddzielna łazienka. I jeszcze pokoj służbowy dla adiutanta.

Wzdłuż rybaczkówek, stojącej tuż przy wodzie, długi taras, a z niego wspaniały widok.

Rybaczkówek: jedyńki, czyli „Synki”, swego czasu wyłącznie przypisanej do osoby premiera Jaroszewicza i jego rodziny, a także trójki — „Okonia”, kiedyś wciąż zarezerwowanej dla Gomułki i potem Gierka — kierownik Jagielski mi nie pokazał. Mówi, że są takie same jak ta, która mogłem obejrzeć.

„FINKI”

Wsiadamy do samochodu, bo kolejnych pięć domków, zwanych „Finkami”, jest położonych w pewnym oddaleniu od centrum ośrodka. Przejedźmy most na Lynie. Zagląbiamy się w las.

„Finka” 5. Ściany szczytowe murowane z klinkierowej cegły boczne — z desek. W saloniku meble gięte, wszystkie pomalowane na czerwono. Ładny kominek. Telewizor „Jowisz”, siedzive już radio marki „Elizabeth”. Dwie sypialnie, łazienka z imitacją glazury, płaszcze kąpielowe i służbowe parasolki. Kuchnia. Całość wyposażenia domku rodzimnej produkcji.

Na zewnątrz pomost, a przy nim plastikowa łódź wiosłowa.

Kiedyś prawie wszystkie „Finki” przypisane były do poszczególnych członków Biura Politycznego. Teraz kto przyjeżdża z większą rodziną, minister, wice-minister czy resortowy dyrektor generalny, dostaje klucze od którejś z „Finek”. Jeśli zgłasza się w mniejszym składzie, dostaje któryś z apartamentów. Tylko rybaczkówki przeznaczone wyłącznie dla najważniejszych, od początku lat osiemdziesiątych raczej świeca oustkami.

Jeszcze do obejrzenia, z zewnątrz, pozostał hotel dla stałej, blisko czterdziestoosobowej załogi ośrodka i kryty spory basen kąpielowy, dopiero co po gruntownym remoncie.

Na żadnym z dachów nie wypatrzyłem ani jednej telewizyjnej anteny satelitarnej.

I to już cały Łańsk, ten główny. W sumie nie nadzwyczajnego. Bogiem a prawdą widziałem niedawno zakłady ośrodek bardziej okazały i zamożny. Tylko tyle że nie strzeżony przez wojskowe warty.

WIESŁAW BIAŁKOWSKI

O Łańsku „B” i „C” — bo są i takowe, choć nikt ich tak oficjalnie nie nazywa — wkrótce.



Dama z kielichem

Każdy z nas inaczej reaguje na tę samą dawkę alkoholu. Osoby drobne noszą go znacznie gorzej niż ci o silnej budowie ciała. Kobiety gorzej niż mężczyźni.

Nietrudno zauważyć nowe zjawisko społeczne: kobiety piją coraz więcej; i to nie tylko w naszym kraju. Źródła brytyjskie podają np., że jeszcze 10 lat temu na 8 pijących mężczyzn przypadła 1 pijąca kobieta. Dzisiaj stosunek ten wynosi 3:2!

Wystarczy wejść po południu do kawiarni, by zobaczyć panie siedzące przy stolikach, rozbowione, pijące wino czy koniak. Jeszcze niedawno mówiono się, że picie kobiecie nie przystoi.

I oto okazuje się, że znaczna większość kobiet młodych (20—30-letnich), samotnych, pracujących w towarzystwie mężczyzn — sięga po alkohol. Czemu?

Odpowiedzi jest z pewnością kilka; wśród nich i ta, że panie chcą być uważane za „dobrych kumpłi”, chcą „należeć do paczki”. Najłatwiej osiąga się to wrażenie pijąc jak mężczyzna. Skutki tego są oczywiście opłakane i dają znać o sobie bardzo szybko.

Alkohol jest niemal wyłącznie spalany w wątrobie, jednym z głównych organów ulegających szybkiemu zniszczeniu wskutek nadmiernego picia. Zaczyna się od otłuszczenia wątroby potem przechodzi stan zapalny, wreszcie marskość. Wiadomo również, że alkohol fatalnie działa na mózg; nawet najmniejsza dawka, to pewna śmierć jakiejś grupy



TRZY KOBIETY BONAPARTEGO

Autorka najnowszej książki o życiu prywatnym cesarza Napoleona Janine Boissard krytykuje Józefinę za jej interesowność i kult pieniądza, uważa natomiast, że wobec Marii Luizy historycy są niesprawiedliwi. Nie biorą bowiem pod uwagę, że poślubiła ona pod przymusem człowieka, którym straszono ją od dzieciństwa. Szczególną sympatią darzy autorka Marię Walewską i jej miłość do cesarza „w cieniu poświęcenia dla ojczyzny”.

WORLD. Pewnego razu porządkując szafę z archiwami rodzinnymi, natrafił on na kartki zapisane tzw. wyrazami magicznymi. Były one ulubioną rozrywką jego dziadka. Gra ta, bardzo popularna w Wielkiej Brytanii w epoce wiktoriańskiej polegała na układaniu figury przy wykorzystaniu danego wyrazu dwukrotnie — raz poziomo i raz pionowo. Przez pewien czas Winn bawił się tymi łamigłówkami, po czym doszedł do wniosku, że o wiele ciekawsze byłoby wykorzystanie danego wyrazu tylko raz — poziomo bądź pionowo. Po niespełna dwóch godzinach, na podstawie 31 magicznych wyrazów ułożył pierwszą krzyżówkę.

Czytelnicy entuzjastycznie powitali tę nowość, prosząc o dalsze krzyżówki. Przez następne dziesięć lat THE NEW YORK WORLD był jedynym dziennikiem, który co niedziela zamieszczał krzyżówki. W 1922 r. ukazał się pierwszy zbiór 50 krzyżówek w nakładzie 750 tys. egzemplarzy. Miał olbrzymie powodzenie — w ciągu tygodnia cały nakład został wykupiony.

(NRAID)



Porozumienie

Zuzia ma prawie 10 lat, swoistą logikę, dużą fantazję i upór godny dorosłego. Jest w wieku w którym zadaje się mnóstwo pytań, częstokroć niewygodnych, wymagających gimnastyki umysłowej, aby odpowiedzi były dla dziesięciolatki całkowicie zrozumiałe i wiarygodne. Dlaczego banany są takie drogie, skoro dziadziuś twierdzi, że na Zachodzie należą do najtańszych owoców? Dlaczego naszych biją na granicy i czy właśnie dlatego nigdy poza Polskę nie wyjeżdżamy?! Czemu w naszej kamienicy jest strasznie brudno i wszystko się stale psuje?

Pytania się mnożą, a nasze odpowiedzi nie zawsze dziecko zadowolają, powodując tym samym całą serię następnych pytań, aż się w głowie kręci...

W tygodniu przedświątecznym Zuzia zaproponowała: Zawrzyjmy tato porozumienie. Siądziemy wspólnie do świątecznego stołu z gośćmi, których ja zaproszę. To dobrze, że nasz stół jest okrągły. Będzie jak w polityce, tyle że zamiast ludzi zaproszę zwierzęta!

— Do stołu? Jak to widzisz?

— Nasze psy usiądą na swoim ulubionym fotelu. Ten leżący niby-jamnik kręcący się stale po naszej ulicy, na pewno przyjmie zaproszenie. Wygląda na zbiedzzonego. Zaprosiłabym też tego dalmatyńczyka, który całymi dniami wyje z samotności. I dzięki koty z sąsiedztwa. Szare wróble wiecznie głodne. Wujek Andrzej pożyczycie nam kosa Flecika, a pani Halinka swego kanarka Kubusia. Pousadzamy ptaki na kredensie, koty na dywaniku. Dasz mi tysiąc złotych, a ja kupię mięso dla psów i kotów, ziarno i sałatę dla ptaków.

— Zuziu, czy ty mówisz poważnie?!

— Nie całkiem, ale przynajmniej raz tematem rozmów nie będzie polityka, kryzys. Będzie wesoło. Miałabym co opowiadać w szkole. Sam mówiłeś, że można dokonać wszystkiego, jeśli się bardzo chce.

Długo trwało, zanim zawarłem z Zuzanką porozumienie. Ptakom i kotom urządziłymi Wigilię poza domem. A po świątecznej kolacji odwiedziliśmy na Woli Justowskiej znajomego konia, który... marzenie. Marcel jest starszkiem, wprowadzie jeszcze dziarskim, ale nie znosi zimna. Przytupuje na cztery nogi w swej stajence i skarży się na chłód głośnym rzeniem, gdy tylko jego — także starszy — pan pojawi się w pobliżu. Na prośbę Zuzi mama uszyła z koca coś w rodzaju kamizelki dla Marceliego. — To jest chyba kompromis? — stwierdziła Zuzanka, przystając na moją propozycję. Ciekaw jestem co wymyśliła na Sylwestra?!

ALEKSANDER



Przecież kilka dni temu, w Wigilię, wyraźnie mówiłem, że nie przepadam za słodyczami.



jego komórek. Po pewnym czasie — w przypadku kobiet dość krótkim — pojawiają się kłopoty z pamięcią, zaburzenia nerwowe, bezsenność. Potem organizm wchodzi w stan wyniszczenia. Pojawia się nadciśnienie i wylew krwi do mózgu. I niestety — kobiety ze względu na swą konstrukcję biologiczną są na to wszystko znacznie podatniejsze od mężczyzn. Po wypiciu tej samej dawki alkoholu jego stężenie we krwi kobiety jest o 20 proc. większe niż u mężczyzny. To jest wymierny szacunek zagrożenia.

Doprawdy, lepiej zdać sobie z tego sprawę wcześniej. Nie ma co tłumaczyć się frustracją, niepowodzeniem w pracy, samotnością, trudnościami z odnalezieniem się w środowisku. To są wykryty bez sensu, świadczące jedynie o słabości charakteru. Klóć się ona chyba jakoś z tym wymarzoną od lat modelem „kobiety niezależnej”, kobieta niezależna, wyemancypowana, równa mężczyźnie — nie ma prawa być słaba.

ELŻBIETA BEUERMANN

Z Ireną Gumowską rozmowy przy stole

Ciasto błyskawiczne

— Co jest łatwiejsze do wykonania: ciasta na proszku czy na drożdżach?

— Najłatwiejsze są ciasta na proszku. Ale chciałabym przypomnieć, że kto nie lubi ciast na proszku, niech go nie dodaje, ale wtedy musi ubijać jajka z cukrem na parze przez 20—30 min. Przy pieczeniu na proszku można dać to, co się ma w domu, a więc mąkę, parę jaj, trochę tłuszczu i cukru, coś dla aromatu, jak np. skórkę startą z cytryny, wanilię lub kakao, dodać proszek, wymieszać i upiec, a zawsze się uda. Pani domu może wykazać swoją pomysłowość.

— Na przykład?

— Choćby robiąc torcik kakaoowy. Jego składniki, to 1—2 jaja, łyżka masła, 20 dag cukru, 25

dag mąki, pół szklanki mleka, łyżka kakao, 3 płaskie łyżeczki proszku do pieczenia. Można też ująć 2 łyżki mąki, a dodać tyleż otrąb. Przyrządzenie jest proste. Wszystkie składniki kładziemy do miksera i miksujemy na gładkie ciasto. Przekładamy je do natłuszczonej i posypanej tartą bułką (lub otrębami) tortownicy albo proździa — i pieczemy ok. 45 min. Torcik, gdy przestygnie, można przelozyc marmoladą lub dżemem i polukrować albo podawać pokrajany na porcje, a do niego syrop owocowy lub konfiturę.

— Co można jeszcze zaproponować do pieczenia na proszku?

— Placek z prozda lub babkę z formy upieczonej w piecyku. Na taki placek lub babkę potrzebuje-

my 20 dag masła roślinnego lub „Palmy”, 20 dag cukru, paczkę cukru wanilinowego, skórkę startą z cytryny lub inny aromat, 2 jajka, 50 dag mąki, proszek do pieczenia — i jeśli ktoś ma w swoich zapasach orzechy, to dodaj szklankę posiekanych.

Najpierw ucieramy „na pianę” ręcznie lub mikserem lekko rozmiękką margarynę, a potem, nie przerywając ucierania, dodajemy po łyżce — cukier, skórkę startą z cytryny oraz cukier wanilinowy. Z kolei po jednym wbijamy jajka, a gdy je masa wchłonie, dodajemy mąkę wraz z proszkiem do pieczenia i mleko. Na koniec domieszamy orzechy. Wkładamy ciasto do natłuszczonego proździa (do 1/4 wysokości) albo do tortownicy i pieczemy w średnio gorącym piekarniku ok. 1 godz. Jeżeli to samo ciasto włożymy do formy — babki, po upieczeniu może udawać wspaniałą babkę na święta czy karnawałowe przyjęcie oraz na co dzień.

Rozmawiała

WANDA STRZALKOWSKA



WSROD świąteczno-noworocznych propozycji wypożyczalni firmy IRI przy ul. Marchlewskiego jest również „Zelly”, sentymentalna, kameralna opowieść o dziewczynce, która musi dokonać wyboru między zaborczą babcią a sympatyczną nianią (Isabella Rossellini). Spora rolę w całej historii odgrywa również historyczna postać „Joanny d'Arc. Piekna scena zaślubin zabawek. Łzy wzruszenia zapewnione. Czegoż więcej oczekiwać?

„Zelly i ja” („Zelly and Me”). Prod. „Columbia Pictures” (USA). Tina Rathborne.

„ZELLY and Me” to typowy film dla kobiet. Z myślą o pięć męskiej został natomiast zrealizowany „Osadzony” („Lock Up”) z Sylwestrem Stallone w roli głównej. Pewien, niegroźny właściwie i przypadkowy, przestępca zosta-

je kilka tygodni przed końcem kary przeniesiony niespodziewanie do więzienia o bardzo surowym rygorze. Naczelnikiem jest tam wyjątkowo antypatyczny osobnik (Donald Sutherland), z którym Stallone — Leoni ma zadawnione porachunki. I wzajemnie. Zaczyna się twarde gra prowokacji i przemocy. Gra w świecie mocnych, pozbawionych skrupułów mężczyzn. Świecie, w którym rządzi prawo noża i niepoahamowana agresja (patrz: niezwykły mecz rugby w błocie więziennej podwórka). Emocjonująca akcja, dużo brutalności, lecz w przeciwieństwie do innych filmów gatunku, pokazywanej z logicznym uzasadnieniem. A swoją drogą o „Osadzonym” już w „Echu” pisaliśmy, i to w tonacji... lirycznej. Partnerką Stallone'a w tym filmie jest bowiem niejaka Darlane Fluegel, kobieta, do której tęskni za krat. Podczas zajęć na planie i wieczornych wspólnych ćwiczeń scenarzysta narodził się prawdziwy romans obojga aktorów.

„Osadzony” („Lock Up”). Prod. „A Gordon Company Production” (USA). Reż. John Flynn. RAM

GDYBY NIE CHAOTYCZNE i arbitralne decyzje, podjęte rok temu przez inż. M. Wilczka — pewnie już niebawem z taśm montażowych żerańskiej FSO zaczęłyby zjeżdżać takie właśnie samochody. Chodzi o unowocześnione wersje „fiatów uno”, które dzięki bardzo znacznej modernizacji upodobniły się do modelu „tipo”.

Tymczasem FSO zdecydowanie odrzuciła narzuconą przez byłego ministra przemysłu koncepcję wytworzenia modelu „iks” i obecnie miota się pomiędzy wyborem licencji Fiata, Volkswagena, Nissana, Forda i kto wie czego jeszcze... (g) Reprod. W. Klag



Jubileusz krzyżówki

W BR. KRZYŻÓWKI obchodzila jubileusz 75-lecia. W porównaniu z rozmaitymi zgadywankami i łamigłówkami, które układano jeszcze w średniowieczu, jest stosunkowo młoda. Za autora pierwszej uważa się Artura Winna, redaktora niedzielnego dodatku amerykańskiego dziennika THE NEW YORK

KRZYŻÓWKI NR 173

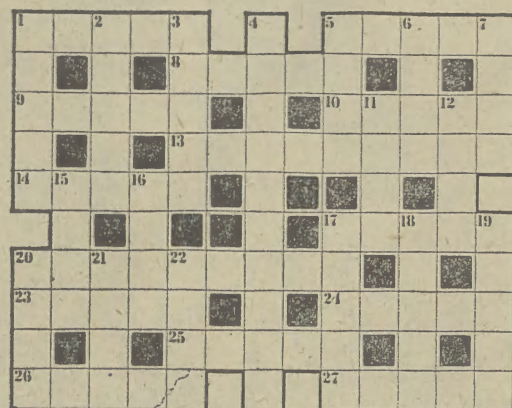
POZIOMO: 1. kamizelka ratunkowa, 5. charakterystyczne brzmienie głosu, 8. legendarny król Celtoń, władający południowo-zachodnią Brytanią, 9. przysmak, rarytas, 10. lubiące platać figle dziecko, 13. awanturnik, 14. pokrywa na zawiasach, 17 rynek w starożytnych miastach greckich, 20. przyrząd gimnastyczny do wyrabiania siły mięśni, 23. potrawa z surowego mielonego mięsa, 24. wychowanek średniej szkoły wojskowej, 25. niewielkie drzewo z rodziny motylkowatych o pierzastych liściach, 26. jednostka monetarna Indii, 27. ogólnie przyjęta zasada.

PIONOWO: 1. mały, krępy konik, 2. kraina geograficzna w środkowej Argentynie, 3. oczyszczone, grubo zmielone ziarno zbożowe, 4. członek załogi samolotu pasażerskiego, 5. praca, wysiłek, 6. skrzydlaty rybożerca, 7. poranna srebrzystość na łące, 11. miejsce bokerskich zmagani, 12. mitologiczny lotnik, 15. trwały barwnik stosowany w farbiarstwie i malarstwie, 16. materiał do krycia dachów, 17. lasso, 18. odznaczenie honorowe, 19. dychawica, 20. usypiająca ciecz, 21. jednolita mieszanina metali, 22. schronienie Noego.

ADAM

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 171

POZIOMO: Szejk, Uncja, Orion, Transatlantyk, Fantasmagoria, Lando, Kanwa, Grand.



PIONOWO: Skat, Elba, Koks, Wist, Unia, Cent, Arak, Rama, Nurt, Ares, Lima, Nemo, Yeti, Frak, Neon, Aula, Mina, Grog, Rota, Arad.

Nagrody książkowe wylosowali: Emilia Taiko, Skawina, Krystyna Perkowska i Maria Koza z Krakowa.

Piątek I

15.00 W szkole i w domu
15.20 NURT Edukacja pozaszkolna
15.50 Program dnia i Telegazeta
15.55 Intersygnal
16.25 Teleferie: „Dziewczyna z nad jeziora Poro-Poro”
17.15 Teleexpress
17.30 Raport
17.50 Skarbiec — magazyn historyczny
18.30 Rzeczpospolita samorządna
18.50 Weekend w Jedynce
19.00 Dobranoc: Węgierskie najeżki
19.10 Teraz — tygodnik gospodarczy
19.30 Wiadomości
20.05 „Dekalog, cztery” — film TP. Reż. K. Kieślowski. Wyk.: A. Biedrzyńska, J. Gajos, A. Barcis
21.00 Sport
21.10 Koutrapunkt
21.40 Lex — magazyn społeczno-prawny
22.25 Artysty dla Rzeczypospolitej — Wigilie polskie
23.20 DT — echa dnia

Piątek II

17.25 Program dnia
17.30 Wzrockowa lista przebojów Marka Niedzwieckiego
19.00 Kronika (Kr.)
19.30 Sylwestrowa antena Dwójki
19.40 Szansa — Dziewczyna miesiaca
19.30 Dookoła świata: „Na wyspach odkrytych w Boże Narodzenie”
20.00 „TELE 9”
20.50 Artystyczny świat prof. Krawczuka Artystoteles
21.30 Panorama dnia
21.45 „Tai Pan” — film historyczno-przygodowy prod. USA. Reż. Deryl Duke
23.45 Komentarz dnia

Sobota I

7.00—8.00 TTR
8.00 Tydzień na działce
8.20 Na zdrowie
8.55 Program dnia
9.00 DROPS — magazyn dla dzieci i młodzieży oraz „Jelonki” (8)
10.30 DT — Wiadomości
10.40 Najstarszy gród Mazowsza — Plock
11.10 ... a miłość przetrwała — program dok
11.40 Laboratorium
12.10 Telewizyjny koncert życzeń
12.40 Fotomagazyn — Powiększenie
13.00 Telewizyjny Teatr Prozy Tomasz Mann — „Lotta”. Reż. Maciej Wojtyzsko
14.35 Plesz — magazyn muzyczny
15.15 Stare kino: „Oszuści” — film francuski (1958 r.)
17.15 Teleexpress
17.30 Studio sport: Turniej Czterech Skoczni
18.36 Butik
19.00 Dobranoc: Przygody Misia Colargola
19.10 Z kamerą wśród zwierząt
19.30 Wiadomości
20.05 Sobotni seans filmowy:

NAUKA

KOREPETYCJE — chemia. — Tel. 47-23-15 g-56628
TANIEC towarzyski! „Estrada Krakowska” zaprasza na kursy tańca pod kierownictwem Adama Necki — Wpisy: ul. Bracka 1 — tel. 22-36-64, 22-25-40, w godz. 10—18 K-12078

MATRYMONIALNE

WYSYŁAMY zgłoszenia matrymonialne osobom dysponującym własnymi mieszkaniami, samochodami. Oferty krajowe — zagraniczne. „ORIENT”. 39-360 Kraków skrytka 902-S. K-17

KUPNO

SKUPUJEMY artykuły pochodzenia zagranicznego. Zapraszamy! Ul. Jagiellońska 7a tel. 22-54-47. g-55015

FART-BANK KANTOR WYMIANY WALUT
zaprasza
poniedziałek — sobota **9-17**
Teatr im. Juliusza Słowackiego, Plac Św. Ducha

SPRZEDAŻ

CIĄGŁA sprzedaż odpadów skór liwowych, futrzarskich i szwajcarskich. Tel. 11-19-32 (13—20).
SPRZEDAM stolsko kwiatowe — centrum. Oferty 58281 „Prasa” Kraków, Wiślna 2
PUTRO lisy srebrne — sprzedam — Tel. 55-86-75 g-53046
GOLF GLS, 1980 r., stan idealny — sprzedam. Oferty 60331 „Prasa” Kraków, Wiślna 2
LADE 1500, 1978 — sprzedam. — Tel. 34-54-39 g-60027
ZAGRANICZNE, nowe suknie ślubne — sprzedam, Tel. 55-33-66, wewn. 392 g-60028

„Między ustami a brzegiem pucharu” — film fab. prod. polskiej Reż. Zbigniew Kuźmiński
22.00 Sport
22.20 Rok w polityce — komentarze Karol Szyndzielnicki
22.40 Szafa — program rozrywkowy
23.25 Telegazeta
23.30—0.55 Kino sensacja: „Stres” — film fab. prod. francuskiej

Sobota II

9.00 Transmisja obrad Senatu
11.30 Dwie godziny z TV Katowice
13.40 Wrocławskie Europejskie Spotkania Młodych
14.40 Powitanie
14.50 „Zecchino D'Oro” — koncert chóru dziecięcego z Włoch
15.40 100 pytań do... M. Ilowieckiego
16.15 Z batutą i z humorem (4)
17.00 Legendy filmu — „The Beatles”
18.00 Kronika (Kr.)
18.30 Opowiem ci o miłości. — program rozrywkowy
19.00 Hale and Pace — pr. rozr.
19.30 Alfa Omega
20.00 Teresa Kubiak i WOSPRITV
21.00 Studio sport
21.30 Panorama dnia
22.00 „Wojna i pamięć” (18) — serial USA
22.45 Jacek Stwora: „Co jest za tym murem?” (9) — monodram
23.05 Komentarz dnia

Niedziela I

7.25—8.50 Blok programów rolnych
8.50 Program dnia
8.55 Dla młodych widzów: „Pamiętne lato” — film USA
10.30 DT — Wiadomości
10.35 „Złoto” (2) — serial włoski
11.10 Widziane od środka
11.35 Telewizyjny koncert życzeń
12.20 Pieprz i wanilia: Z wiatrem przez świat
12.10 „Janka” (15 — ost.) — serial polsko-RFN
13.40 Sopot zimą — impresja filmowa
12.00 Morze — magazyn
14.20 Antena
14.40 Krystyna Mazurówna przedstawia
15.05 „Panna dziedziczka” — serial brazylijski
16.45 Temat na clip — recital zespołu Papa Dance
17.15 Teleexpress
17.30 Dyskoteka Pana Jacka — program dla dzieci i młodzieży
18.30 Party — recital Wojciecha Gassowskiego
19.00 Wieczorynka: Siostrzeńcy Kaczera Donalda
19.30 Wiadomości
20.00 Oredzie noworoczne
20.30 Meandry miłości — film fab. prod. anglijsko-RFN
22.00 Program rozrywkowy: Julia i Carol znowu razem
22.55 Premie i premiery
24.00 Zyczenia Noworoczne
0.25 Kino muzyczne Kydryńskie: Viva Las Vegas — film fab. prod. USA (1964) Reż. George Sidney, w roli głównej Elvis Presley
1.55 Noc w Moulin Rouge

tygodniowy program TV

(od 29 XII 1989 r. do 4 I 1990 r.)

3.15 „Peter's Pop Show” — rewią światowych przebojów 1989 r.
4.00 Zakończenie programu

Niedziela II

9.55 Przegląd tygodnia
10.25 „Wszystkie chwytły dozwołone” — komedia włoska
11.50 Powitanie
12.00 Filmowy przewodnik Dwójki 1990 — cykl filmowy
12.10 Kino rodzinne: „Bajarz” — „Mój jeź Hans” — film angielski
12.40 Niekłómy udaje się dwa razy — portret Tyny Turner
13.30 100 pytań do... S. Kisielewskiego
14.10 Polacy: „Kocham życie — Pietrzak Jan”
15.05 „Strachy na Lachy” — serial animowany prod. angielskiej
15.50 Podróże w czasie i przestrzeni: „Wędrowki ludów nad Pacyfikiem” (9) — serial australijski
16.50 Fenomeni sportu
17.30 Bliżej świata — przegląd telewizji satelitarnej
19.00 Wzrockowe przygotowanie do sylwestra
19.30 Galeria 37 milionów — grafika Zbigniewa Lutomskiego
20.00 Oredzie noworoczne
20.30 Wzrockowe przeboje roku 1989
21.30 Panorama dnia
21.45 Filmowy przewodnik Dwójki 1990 — seriale
22.00 „Barbarossa” — western prod. angielskiej
23.25 Wzrockowa dyskoteka Marka Niedzwieckiego
23.55 Zyczenia noworoczne z Placu Zamkowego w Warszawie
0.10 Non stop kolor: „Supernor rock and rolla” — film dok. USA
1.40 Powróćmy jak za dawnych lat — program rozrywkowy

Poniedziałek I

8.50 Program dnia
8.55 Dla młodych widzów: „Lew czarownica i stara szafa” — film USA
10.30 „Złoto” (3) — serial włoski
11.10 Było, minęło, czyli rok w kulturze
11.40 DT — Wiadomości — oraz powtórzenie oredzia noworoczego
12.15 Koncert Noworoczny z Wiednia
13.30 W starym kinie: „Flip, Flap i inni” — film USA
15.30 Studio sport: Przeżyjmy to jeszcze raz
16.20 Największy z największych — koncert gwiazd swinga. Wyk.: Duke Ellington, Ella Fitzgerald, Dave Brubeck, Count Basie
17.15 Teleexpress
17.30 Studio sport: Turniej Czterech Skoczni
18.20 „Ta chwila na teatr, czyli kompozycje teatralne Wojciecha Głucha” — widowisko muzyczne w reż. Barbary Borys-Damięckiej

19.00 Wieczorynka: Siostrzeńcy Kaczera Donalda
19.30 Wiadomości
20.05 Teatr Telewizji: Sławomir Mrożek — „Vatylav”. Reż. Kazimierz Dejmek. Wyk.: J. Englert, I. Machowski, K. Jędrusik, D. Damięcki i in.
21.35 Sport
21.45 Musicales — śpiewa Zdzisława Sośnica
22.30 Telegazeta
22.35 Zyczenia Interwizji

Poniedziałek II

11.30 Iwona Niedzielska zaprasza
12.00 Powitanie
12.10 „Dziadek do orzechów” — Jak powstaje balet — reportaż
13.10 „Co wróży światu rok 1990?” — konferencja dziennikarzy zagranicznych
13.50 „Jarmark w Nashville” — reportaż Korneliusza Pacudy
14.40 Polacy: „Kisiel” — film dok. Mariana Terleckiego o Stefanie Kisielewskim
15.25 Musicales (1) — gra Orkiestra Zbigniewa Górnego
16.10 „Złodziejski spadek” — film francuski
17.40 Godzina z Wojciechem Młynarskim
18.40 „Podróże L. Wałęsy” — film dok.
19.30 Ravi Shankar w Warszawie — reportaż
20.00 „Szansa — dziewczyna roku 1989” — finał teleturnieju
21.30 Panorama dnia
21.45 Siedem razy kobieta” — film USA. Wyk.: Shirley MacLaine, Alan Arkin
23.30 Komentarz dnia

Wtorek I

8.35 Domator: Rady na życzenie
8.50 Domowe przedszkole
9.15 DT — Wiadomości
9.25 „Rzymianka” (2) — serial włoski
10.40 Domator: Rady na życzenie
11.10 Historia (kl. I lic.): Początki państwa polskiego
12.00 Spotkania z literaturą (kl. 4): Baśnie
13.30 TTR: Fizyka
14.00 TTR: Biologia
15.00 Powtórka przed maturą: Spotkania z literaturą
15.40 Kim być? — decyzje 15-latków
16.20 Program dnia i Telegazeta
16.25 Dla dzieci: Tik-Tak oraz „Cudowna podróż”
17.15 Teleexpress
17.30 Spojznienia
17.55 Klinika zdrowego człowieka
18.15 W stronę rynku
18.45 10 minut
19.00 Dobranoc: Przygody Kotka Damiana
19.10 „Od A do Z — A jak A.D. 1990” — program publicystyczny

19.30 Wiadomości
20.00 Spotkanie z min. J. Kuro-niem
20.15 „Rzymianka” (2) — serial włoski
21.35 Sport
21.45 Zawsze po 21
22.25 Wokół wielkiej sceny
23.15 DT — echa dnia
23.30 Język rosyjski (11)

Wtorek II

10.00—12.00 Telewizja Kraków — „TELE 9”
16.55 Język angielski (41)
17.25 Program dnia
17.30 Klub ludzi z przeszłością
18.00 Kronika (Kr.)
18.30 Modlitwa wieczorna młodzieży — transmisja z Wrocławia
18.50 Leszek Balcerowicz — kontra polscy biznesmeni
19.30 Kolorowy zawrót głowy — magazyn narciarski
20.00 Non stop kolor: Roy Orbison i przyjaciele
21.00 W kregu sztuki: „Dzieje fotografii” (12) — serial angielski
21.30 Panorama dnia
21.45 Studio im. Karola Irzykowskiego: „Dom wariatów” — film polski Reż. Marek Koterski. Wyk.: T. Łomnicki, B. Majda, M. Kondrat, L. Teleszyński
23.20 Komentarz dnia

Środa I

8.35 Domator: Nasza poczta
8.50 Domowe przedszkole
9.15 DT — Wiadomości
9.25 „Chcę do domu” — film NRD
10.45 Domator: Przyjemne z pożytecznym
11.10 Najnowsze dzieje Polski: Polska ale jaka?
12.00 Spotkania z literaturą (kl. 4) M. Konopnicka — „O krasnoludkach i sierotce Marysi”
12.50 Fizyka Perpetuum mobile
13.30 TTR: Chemia
14.00 TTR: Historia
16.20 Program dnia i Telegazeta
16.25 Dla młodych widzów: Latający Holender
16.50 Dla dzieci: „Trąba”
17.15 Teleexpress
17.30 Sensacje XX wieku
17.55 Telewizyjny Informator Wydawniczy
18.15 Dawniej niż wczoraj
18.45 10 minut
19.00 Dobranoc: Wyprawa Baltazara Gąbki
19.10 Oferty Pegaza
19.30 Wiadomości
20.05 Zwierciadło czasu: „Błazen” — film prod. ZSRR. Reż. Andriej Eszpej
21.45 Sport
21.55 Plus — minus — program publicystyczny
22.25 „Mikrofon” — film dok.
22.45 DT — echa dnia
23.00 Język angielski (11)

Środa II

16.55 Język francuski (9)
17.25 Program dnia
17.30 Chcę marzyć — recital Jolanty Arnal
18.00 Kronika (Kr.)

16.30 Magazyn 102 — wydanie specjalne
16.00 „Hotel Zacisze” (11 — ost.) — serial angielski
19.30 Kuba — program dok.
20.00 Wirtuozi wiolinstyki — Magdalena Rezier
21.00 Ze wszystkich stron: Przy granicy z Afganistanem
21.30 Panorama dnia
21.45 „Przyjaciele” (1) — „Krew” — film prod. polskiej. Reż. Andrzej Kostenko, Wyk.: Michał Anioł, Andrzej Golejewski, Jan Juriewicz i in.
23.10 Telewizja nocą
23.55 Komentarz dnia

Czwartek I

8.35 Domator: Nasza poczta
8.50 Domowe przedszkole
9.15 DT — Wiadomości
9.25 Policjanci z Miami” — serial USA
10.15 Domator: To się może przydać
11.10 Polska w latach międzywojennych — maj 1926 r.
11.40 Ministerstwo Edukacji Narodowej informuje
12.00 Spotkania z literaturą (kl. 7): A. Mickiewicz
12.50 Spotkania z literaturą (kl. I lic.): W cieniu czarnoleskiej lipy
13.30 TTR: Mechanizacja rolnictwa
14.00 TTR: Spotkania z literaturą
15.00 W świecie sztuki (kl. 1—4 lic.)
16.10 Ministerstwo Edukacji Narodowej informuje
16.20 Program dnia i Telegazeta
16.25 Dla młodych widzów: Kwant oraz „Świat, w którym żyjemy”
17.15 Teleexpress
17.30 Studio sport: Turniej Czterech Skoczni
18.25 Magazyn katolicki
18.45 10 minut
19.00 Dobranoc
19.10 Interpelacje (1)
19.30 Wiadomości
21.05 „Policjanci z Miami” — „Wielki McCarthy” — serial USA
20.55 Interpelacje (2)
21.35 Sport
21.45 Pegaz
22.30 DT — echa dnia
22.45 Język angielski (41)

Czwartek II

10.00—12.00 Telewizja Kraków — „TELE 9”
16.50 Język rosyjski (11)
17.20 Program dnia
17.25 Skarby kultury polskiej: „Szlakiem piastowskich zamków” — film dok.
18.00 Kronika (Kr.)
18.30 Spotkanie z psychoterapeutą Anatolijem Kaszpirowskim
19.30 Zielone kino: „Opowieść o kropli wody”
20.00 Wielki sport: Turniej Czterech Skoczni — Instrukcja '90
21.00 Ekspres reporterów
21.30 Panorama dnia
21.45 „Pieskie popołudnie” — film fabularny prod. USA. Reż. Sydney Lumet. Wyk.: Al Pacino, John Cazale, Charles Durning
23.45 Komentarz dnia

MEBLE kuchenne poleca firma — Kraków — Kostrze, ul. Dąbrowa 45 g-50929

LOKALE

M-3 własnościowe, Kraków Krowczyca — zamienie na dwa mniejsze, — M-3 własnościowe Kraków i M-4 spółdzielcze Katowice, zamienie na M-4 i M-2 Kraków. Inne propozycje. Oferty 60444 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
STUDENT informatyki poszukuje taniego, samodzielnego mieszkania do wynajęcia. Tel. 66-11-87. g-60630
ZAMIERNIE dwupokojowe, 50 m², w Nowej Hucie na równorzędne lub mniejsze dwupokojowe — najchętniej Dąbie. Tel. 44-81-37. g-60361

NIERUCHOMOŚCI

KUPIE 2 małe lub 1 większą działkę budowlaną, w Krakowie lub okolicach. Tel. 55-49-89. gk-86546

USŁUGI

USŁUGI kamera video AMSIO, Tel. 37-92-73. g-48109
VIDEO — „Din — Din” — filmowanie kamera vide. Tel. 34-39-34. g-53705
„KAMWID” — filmowanie kamera video. Tel. 44-46-67. g-60153
PRZECIWWŁAMANIOWE zabezpieczenia drzwi, kraty, tancerki, drzwi hamonikowe, okapy kuchenne poleca „MARKET” — tel. 37-04-66. g-59228-27
TELEFONY produkcji krajowej — naprawy — przerobisz stara instalacje zamontujesz Zasz. Advsv. Tel. 12-09-84 g-60164
„CENTJAN” — restrykcje kamera video. Tel. 44-75-60. g-54539
TANIO — sprzęt audio — video z gwarancją, przetrzymanie sprzętu RTV i video, serwis mikrokomputerów specjalistyczne usługi elektroniczne fotograficzne, plastyczne-dekoratorskie, architektoniczne, tłumaczenia — oferuje firma „BASTEK”, os. Strusla 4/8, tel. 48-06-54. K-9782
ŻALUZJE okienne montuje. — Tel. 21-36-41 g-51145
SZAFKI kuchenne na wymiar, montaż boazerii, pawlaczy, szaf wnekowych. Tel. 47-52-82 g-60321
RÓŻNE
WIEDEN — Berlin Zachodni — najtańszy przejazd Kraków, tel. 55-56-71, 22 15-84. g-50679

Z „BARBAKANEM” codziennie do Wiednia i Berlina Telefon 66-03-27, 61-20-21 K-12143

DO Wiednia — Tylko z firma — „DREAM” Kraków, tel. 21-01-61. g-46386

AUTO KRAM — poleca korzystne warunki kupna — sprzedaży samochodów osobowych, dostawczych, ciężarowych, różnych marek oraz przyczep i motocykli — przez cały tydzień w godzinach 8—17, tel. 37-54-43 g-60448

GABINET Psychologiczny — odzwyczajanie od palenia, nerwice, porady Dr Kazimierz Sedlak, tel. 21-22-08 g-52769

UWAGA: nowy lokal! Kraków, ul. Pstrowskiego 25 — Kantor wymiany walut oraz komis wyrobów: złotych, srebrnych, kamieni szlachetnych, zegarków antyków. — Łodziński od 8 do 19. g-85519
WIZY, przejazdy — Kolonia, Monachium, Norymberg, Frankfurt, Stuttgart — Kraków, Dworzec Gł. PKP — 3 peron, tel. 12-66-38.

MUZEUUM NARODOWE W KRAKOWIE
zatrudni
następujących pracowników:
● SPECJALISTE DS. TRANSPORTU,
● PRACOWNIKA DS. ZAOPATRZENIA,
● KIEROWCÓW KAT. C.
Zgłoszenia należy kierować do Działu Spraw Pracowniczych Muzeum Narodowego w Krakowie, ul. Manifestu Lipcowego 12, w godz. 8—14. K-12070

PRZEDSIĘBIORSTWO ZAOPATRZENIA ROLNICTWA W WODĘ „WODROL” W KRAKOWIE
zatrudni natychmiast
● PALACZY CENTRALNEGO OGRZEWANIA z uprawnieniami — praca na terenie Wieliczki
Przedsiębiorstwo zapewnia wysokie zarobki zgodnie z Zakładowym Systemem Wynagradzania.
Szczegółowych informacji udziela Dział Służb Pracowniczych w Krakowie, ul. Garbarska 18, tel. 22-29-00 wewn. 37 lub Dział Główny, Mechanika w Wieliczce tel. 78-29-49 lub 78-26-64. K-11997

SPÓŁDZIELNIA PRACY „ALMA” w Krakowie
wykona usługi w zakresie
● prac remontowo-budowlanych
● modernizacji obiektów użyteczności publicznej
● prac malarskich, alpinistycznych, ziemnych, agrotechnicznych, porządkowych
● drobnych inwestycji — budowa garaży itp.
Na w/w prace zlecenia należy kierować pod adresem:
● ul. Kołoziejska 17, tel. 66-89-73
● os. Złota Jesień 11a, tel. 48-20-22 wewn. 332
● ul. Topolowa 52/2, tel. 21-32-08.

Spółka Szkoleniowa z o.o.
„PROMOTOR”
działająca na terenie WSK „PZL Kraków”
● organizuje kursy spawania, podstawowe i specjalistyczne
● z upoważnienia Instytutu Spawalnictwa przeprowadza egzaminy i nadaje ponadpodstawowe uprawnienia spawalnicze oraz weryfikuje uprawnienia.
PO CENACH KONKURENCYJNYCH
Zgłoszenia prosimy kierować na adres 30-681 Kraków, ul. Wrocławska 53, 33-18-55, wewn. 337

FART
ul. Gnieźnieńska 7 31-317 KRAKÓW tel. 012/37 92 71
OFERUJEMY ZA ZŁOTÓWKI KSEROKOPIARKI
renomowanych firm
● RANK XEROX 1025 Zoom — 32 500 000 zł
● RANK XEROX 5012 — 20 000 000 zł
● CANON 1215 — 19 500 000 zł
● CANON Fax — 12 000 000 zł
— szybkie dostawy
— materiały eksploatacyjne
— części zamienne
— zamówienia specjalne
ZAPRASZAMY

Sylwestrowe zabawy

Ognie sztuczne, loterie, wodzireje i bażant na grzance

WPRAWDZIE większość z nas przywita Nowy Rok w swych domach, na prywatnych lub u krewnych czy znajomych, jednak tradycja w narodzie nie ginie. Ci, których na to stać wybierają się na sylwestrowe bale do bardziej lub mniej znanych krakowskich lokali.

W Hotelu „FORUM” wstęp od osoby na Sylwestra kosztuje 250 tys. zł tylko w dyskotekach lub 50 tys. taniej. Bawić się będzie można na trzech poziomach: na najwyższej kondygnacji w kawiarni „Panorama” na parterze w salach restauracyjnych i bankietowych oraz w podziemi w klubie nocnym „Szalony Smok”. Będą grały dwa zespoły muzyczne, a ponadto uruchomione zostaną trzy dyskoteki. W roli prowadzących program rozrywkowy oraz wodzireja wystąpi Bronisław Cieślak. Śpiewać mają Zdzisława Sośnicka, Andrzej Dąbrowski i Krzysztof Koczan, a tańczyć będzie grupa „Lambda”. Zorganizowana zostanie loteria fantowa, a dochód przeznaczony będzie na pomoc finansową dla dzieci niepełnosprawnych. O północy Hotel „Forum” podobnie jak pozostałe hotele „Orbisu” rozświetlony zostanie teatrem sztucznych. Ten pokaz pirotechniczny przygotowuje specjalna ekipa ze Śląska. Szef kuchni pragnie w tę noc popo-

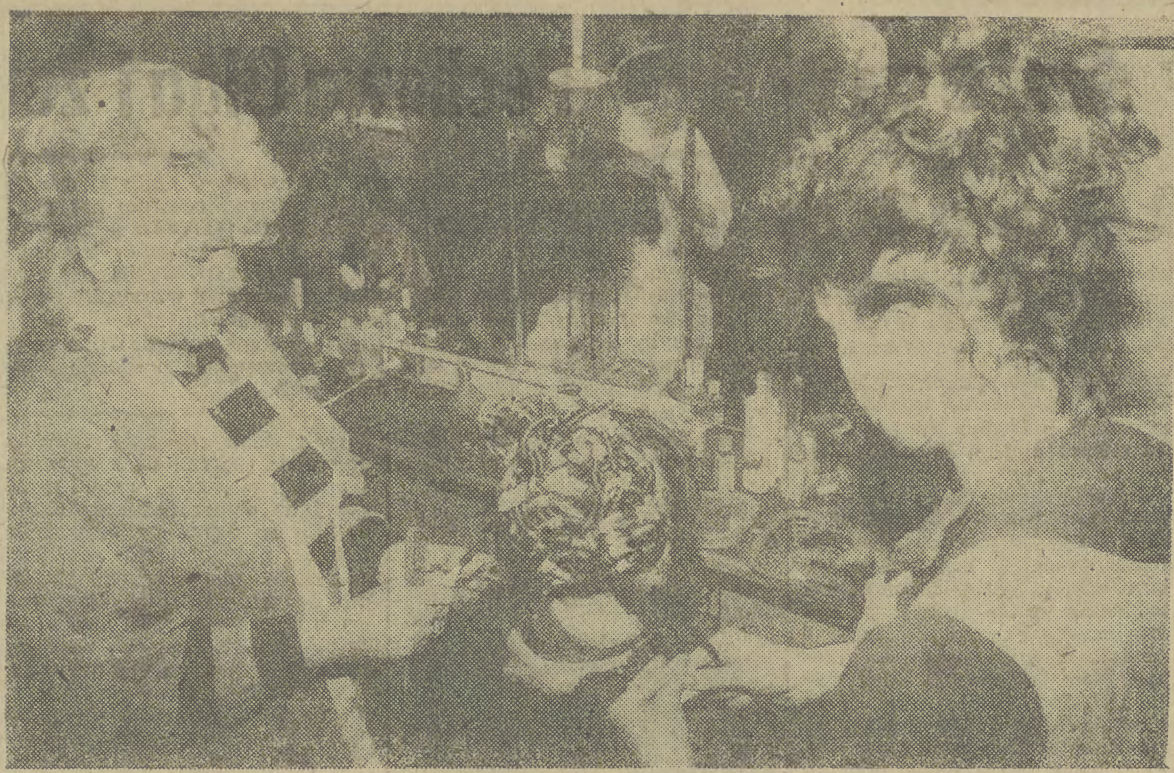
sać się atrakcyjnymi smakowitościami, m. in. podane zostaną lososy z rusztu i poledwica ze szparagami.

W Hotelu „CRACOVIA” trochę taniej, bilet wstępu wraz z konsumpcją kosztuje 180 tys. zł od osoby, tylko w kawiarni o 30 tys. zł mniej. Zabawę poprowadzi Zdzisław Zazula. Szef kuchni ma zamiar zaimponować poledwica w sosie kaparowym oraz kotletem „marszał”.

W Hotelu „HOLIDAY INN” ceny identyczne jak w „Cracovii”. Program poprowadzi Tadeusz Szybowski. Głównym danem będzie befsztyk z poledwicy.

W pobliskim Hotelu „WANDA” za udział w balu sylwestrowym trzeba zapłacić 140 tys. zł od osoby. W roli wodzireja wystąpi Feliks Szajert. Wyjątkowo ambitne potrawy kulinarne przygotował szef kuchni, proponując np. lososia marynowanego, naprząk z kurczaka, bażanta na grzance z brzoskwinia i poledwice marynarska.

A więc udanej zabawy życzy, Państwu
JAN FRENKEL



Handel w sobotę, niedzielę i Nowy Rok

SOBOTA

Sklepy branży żywnościowej czynne od godz. otwarcia do godz. 17.

Sklepy branży przemysłowej czynne w godz. 9-14.

Domy towarowe i handlowe czynne w godz. 9-15.

Monopolowe czynne w godz. 15-17.

Kwiaciarnie czynne w godz. 9-15.

Sklepy Fundacji „Odnowa Zabytów Krakowa” czynne w godzinach 9-17.

Pewex — sklepy czynne w godzinach 9-15.

Giełdy: samochodowa (ciężarowe w godz. 7-13, fiaty 126p w godz. 12-18) — pl. Imbramowski tandeta (7-13) — ul. Krzywdy.

NIEDZIELA — SYLWESTER

Spotywcze czynne w godz. 8-12: Rynek Gł. 34 (Delikatesy), al. Daszyńskiego 3 (Hala Targowa), ul. Karmelicka 20, pl. Kolejowy, ul. Warmińska 12, ul. Sienkiewicza 2, ul. Pstrawskiego 48/52, ul. Limanowskiego 20 (w godz. 9-15), os. Centrum C — delikatesy i sklep piekarniczy, os. Stenczne 14.

Cukiernicze czynne w godz. 8-12: ul. św. Jana 2, ul. Grodzka 60, ul. Długa 24, ul. Sienkiewicza 2, os. Złoty Wiek.

Kwiaciarnie czynne w godz. 9-12.

Sklepy „Fundacji Odnowa Zabytów Krakowa” czynne w godz. 10-14.

Pewex — sklepy w Ryнку Gł. 7 i w hotelu „Pod Różą” w godz. 9-14.

Giełdy: samochodowa (osobowe w godz. 7-13) — pl. Imbramowski, księżek (7-13) — pl. Daszyńskiego tandeta (7-13) — ul. Krzywdy, pl. Nowy.

NOWY ROK — 1 STYCZNIA

Kioski „Ruchu” na dworcach PKP, PKS, LOT oraz w centralnych punktach miasta czynne do godz. 15.

Kwiaciarnie czynne w godz. 9-13: ul. Floriańska 6, pl. Wolnica 13, ul. Senatorska 5, os. Niepodległości (kiosk).

Wieliczkę trzeba ratować ale czy będzie za co?

SYLWESTER WARWAS — kierownik działu Górniczego Zabezpieczenia Kopalni Soli w Wieliczce mówi, że podstawowa przeszkoda w realizacji programu ratowania kopalni jest brak pieniędzy. Już w czerwcu niezbędna okazała się decyzja ograniczenia prac o 32 procent. Na roboty zabezpieczające przeznaczono wprawdzie 6 mld zł, lecz to zbyt mało.

Obecnie podstawowym źródłem pieniędzy jest 40-procentowy dodatek do ceny soli jadalnej. Trudno też tu liczyć, na znaczącą pomoc z zagranicy — przykład Wenecji, gdzie nakłady UNESCO przeznaczone na ratowanie miasta zostały zostały niewłaściwie, powoduje wzmocnioną ostrożność.

Obok, a raczej nad kopalnią jest i miasto które już za kilka dni wchodzi w jubileusz 700-letnia. Tu godne odnotowania są znaczące postępy przy remontowanym przez firmę „Navigo” z Giżycka pałacu Salinarnym, który ma być gotowy w 1991 r. To doprawdy znakomita robota. Przewadzone są też prace przy kolejnej części Zamku Żupnego.

zaw. „Domu Żupnym”. Trwa odnowa barokowego zespołu klasztornego oo. Franciszkanów — Reformatorów. Zakończono już remont zespołu klasztornego, wrydarza zachodniego przy kolegium, rozpoczęto prace przy kościele i jego bezpośrednim otoczeniu. Rozpoczęto prace w XVIII-wiecznej plebanii przy kościele parafialnym w Wieliczce. Inwestorem większości tych prac (poza Zamkiem Żupnym) jest kopalnia której szkody górnicze w dużej mierze przyczyniły się do ich dzisiejszego stanu. Z problematyka Wieliczki zapoznali się na wczorajszym posiedzeniu wjazdowym członkowie Komisji Rewaloryzacji RN miasta Krakowa. (kg)

Konkurs „Tele-9”

2-KASETOWY radiomagnetofon Sony, obrazy, książki — to nagrody w noworocznym konkursie programu regionalnego „Tele 9”. Trzeba tylko odpowiedzieć na kilka pytań z historii telewizji i wysłać odpowiedzi na Krzemionki...

Z konferencji w RKS

5 kandydatów na przewodniczącego

NA poświęconej konferencji prasowej w siedzibie Regionalnego Komitetu NSZZ Solidarności Małopolska, rzecznik Jan Działo poinformował o włączeniu się RKS-u do organizowania pomocy narodowi rumuńskiemu. Rzecznik odsumował też zebrania przedwyborcze (prawdy) w regionie podczas których wytypowano 5 kandydatów na przewodniczącego zarządu regionu. Zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami wybory (Walny Zjazd Delegatów) odbędą się w dniach 12-13 stycznia przyszłego roku.

„Unikamy włączania się do sprawy rewindykacji mienia w charakterze siły wodzącej” — powiedział rzecznik zapytany o stanowisko RKS Małopolska w kwestii zabiegów komisji zakładowych NSZZ o odzyskanie mienia zagarniętego przez organizację polityczną (sw)



OJCIEC, Marian Strzembosz, był malarzem i krytykiem muzycznym uczniem Lembacha, Kaulbacha i Aschbego, korespondentem prasy niemieckiej, francuskiej i włoskiej, ale również krakowskiego „Czasu”, „Przeglądu Powszechnego” i „Kuriera Poznańskiego”. Matka, Helena z Cieńskich Strzemboszowa, wybitnie uzdolniona muzycznie, koncertowała na renomowanych estradach francuskiej i włoskiej, a jej nauczycielami byli Mikuleg (uczeń Chopina) i Edward Grieg.

Przyjaciółmi domu byli m. in.: Ignacy Paderewski, Karol Szymanowski, Ryszard Strauss, wdowa po Ryszardzie Wagnerze Cosima. Takie pochodzenie i takie artystyczne konsekwencje zobowiązywały, a w zasadzie nie dawały



„Byłam uczennicą Isadory...”

żanego innego wyboru poza muzyką i sztuką. Nic więc dziwnego, że tę właśnie drogę wybrała Janina Strzembosz, dokładając do muzyki jeszcze aktorstwo i reżyserię oraz taniec. I to nie było jakieś bo taniec wywołony, a wyrzuty u samej boskiej Isadory Duncan.

Przed spotkaniem w Krakowskim Domu Kultury „Pałac pod Baranami”, miałam nie lada trenę. Niezwykła przeszłość mojej rozmówczyni i 40 lat pracy właśnie w KDK jako choreograf-reżyser... O co zacząć i czym zakończyć tę rozmowę?... Powitała mnie drobna, urośliwa starsza pani o oczach pełnych takiego blasku, że niejedną „młódką” mogłaby pozazdrościć.

— Jest Pani ostatnią uczennicą Isadory Duncan. Czy ona obudziła w Pani pasję i miłość do tańca?

— Moja pasja jest muzyka, a taniec uzupełnieniem. A Isadora Duncan... Byłam jeszcze dzieckiem, kiedy na pokazie w monachijskiej szkole Savayeta, dostrzegłam mnie wielka tancerka i

czennicą, której ona wręczyła dyplom ukończenia swojej szkoły. Miałam zresztą jeszcze jeden dyplom uzyskany od także wybitnej primabaleriny Vary Ornellii. Jeśli już mowa o dyplomach, to obroniłam pracę doktorską na temat muzyki i tańca epoki renesansu u Adolfa Sandbergera w Monachium.

— Przewidywałam, iż nie zdolamy pomieścić wszystkich w tej naszej rozmowie...

— Na szczegóły spotkajmy się więc jeszcze, a teraz powiem już krótko że pracuję na Uniwersytecie Jagiellońskim, że kiedyś stworzyłam Instytut Choreograficzny, łącząc z muzycznym, jako filię Ludowego Instytutu Muzycznego w Łodzi, że zaczynałam w młodości w Krakowie, a Henryk Tomaszewski nie pracował w krakowskiej operetce, że przez 14 lat byłam związana z Teatrem „Grotteska”, że napisałam Encyklopedię Muzyczną w trzech częściach oraz Mały Słownik Choreograficzny, obydwie te prace są ciągle w maszynopisie i wreszcie w ubiegłym roku skończyłam moje memuary „Świt, dzień i zmierzch”. Najmniejszej i najdłuższej związana jestem jednak z pałacem „Pod Baranami” i z moimi kursami kwalifikacyjnymi II i III stopnia, kończącymi się dyplomem upoważniającym do pracy choreograficznej. Teraz martwię się tylko jednym, o czym rozmawiałam niedawno z dyrektorem KDK Zdzisławem Lesiem, że zaczyna brakować pieniędzy na kulturę.

— Czy oprócz Pani wiele polskich tancerek uczyła Isadora Duncan?

— Jestem jedyną polską uczennicą, której ona wręczyła dyplom ukończenia swojej szkoły. Miałam zresztą jeszcze jeden dyplom uzyskany od także wybitnej primabaleriny Vary Ornellii. Jeśli już mowa o dyplomach, to obroniłam pracę doktorską na temat muzyki i tańca epoki renesansu u Adolfa Sandbergera w Monachium.

Notowała: BOGUSŁAWA PALCZYŃSKA

W SALONACH fryzjerskich

łok! Jak nam powiedziała Krystyna Foltyn, szefowa zakładu damskiego przy ul. Zwierzynieckiej, przygotowuje głównie fryzury na bazie trwałej, bardzo naturalne i kobiece, w kolorach naturalnych.

Fot. Jacek Bednarczyk

WOJEWÓDZKI Urząd Statystyczny

w Krakowie informuje, że jest jeszcze do nabycia w tym Urzędzie „Rocznik statystyczny woj. krakowskiego 1989” w cenie 1300 zł.

Można też składać zamówienia (do 15 I 09) na publikację dot. wyników spisu powszechnego 1988 dla woj. krakowskiego. Informacje — tel 21-04-33 wew. 608 lub 23-68-27.

Pożary

WCZORAJ wieczorem w Mogilnach w wyniku zwarcia w instalacji elektrycznej całkowicie spłonął „autosan” PKS-u z Nowego Targu. Straty oszacowano na 40 mln zł. Natomiast rano rezultatem podżerwania śmiecia otwartym ogniem był pożar prywatnego „jetca” na os. Bieńczyce. Straty określi komisja. (k-k)

RAJUNO RAJUNO

20.30 „20 tys. mil podmorskiej podróży” — film	22.45 A. Hitchcock przedstawia.
23.15 Nocny rock	0.30 Szkoła otwarta
SOBOTA 30 XII	
7.00 Burzliwe wesela — film	8.00 Nicholas Nickleby
9.30 Ostatnie pięć minut — serial	11.00 VII Festiwal w San Remo
12.05 Wypożyczeni ojcowie — serial	12.30 Check up — magazyn medyczny
14.00 Pryzmat — magazyn	14.45 Sport
16.45 Świat piłki	17.50 Magazyn sportowy
18.45 Spotkanie z chórem dziecięcym	20.10 Dziennik
20.30 Fantastico	20.30 Ucieczka w czasie — film
NIEDZIELA, 31 GRUDNIA	
7.00 Naiwny król — film	8.30 Filmy animowane
9.15 Świat Quark	10.00 Zielona linia
11.00 Msza święta	12.15 Zielona linia
13.00 Dziennik	14.00 Niedziela w...
19.50 Pogoda	20.00 Dziennik
20.30 Noworoczne przemówienie prezydenta Cossigi	20.50 Zabawy pod choinką
22.30 Niedziela w...	0.15 Witamy Nowy Rok — blok programowy do godz. 2.55
PONIEDZIAŁEK, 1 STYCZNIA	
9.55 Msza św. z Bazyliki św. Piotra celebrowana przez Jana Pawła II	11.45 Słowo i życie
12.15 Koncert noworoczny z Wiednia	13.30 Dziennik
14.00 Fantastico bis	14.10 Rozrywka z RAI UNO
16.00 Spotkanie z Piccolo coro del Antoniano	18.05 Program rozrywkowy
18.45 Santa Barbara	19.40 Almanach
20.00 Dziennik	20.30 Film z Cary Grantem „Afera międzynarodowa”
22.45 Dziennik	22.55 Silvon, Super Magic Show
0.05 Spotkanie w kinie	0.15 Dziennik
0.25 Pólnoc i okolice	

Zdobywamy Odznakę...

(Dokończenie ze str. 1)

NIEDZIELA, 31 BM.

Miejsce spotkań na wszystkie trasy: Dom Turysty PTTK, od strony ul. Kopernika.

● Odznaka brązowa — **PODWÓRKA PRZY RYNKU** — zbiórka między godziną 9.00 a 10.00. Rzadko tam zaglądamy, a niektóre podwórka — mimo zniszczeń — są bardzo piękne (pałac Jabłonowskich pałac „Pod Baranami”).

● Odznaka srebrna — **TAJEMNICE ULICY ŚW. JANA** — zbiórka między godziną 10.00 a 11.00. Ulica ta mimo iż wychodzi z Rynku, nie prowadziła do bramy miejskiej, kończyła się kamienicą „Pod Bażanty”, na miejscu której Piłrzy w XVII w. zbudowali kościół pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego. Przy tej ulicy mieściły się siedziby magnackie, m. in. Czartoryskich, Lubomirskich, Woźdźkich.

● Odznaka złota — **POCZĄTKI SZPITALNICTWA W KRAKOWIE** — zbiórka między godziną 11.30 a 12.00. Kompleks dawnych szpitali znajdował się do końca XIX w. na miejscu, gdzie dziś stoi Teatr im. Juliusza Słowackiego Dom Pod Krzyżem (ul. Szpitalna 21), w którym obecnie mieści się Muzeum Teatralne, to dawny szpital scholaryzów.

● Osoby, które ubiegają się o odznakę złotą z pawim piórem, wybierają dowolną trasę. Odczyty rozpoczyna się za tydzień, w niedzielę 7 stycznia 199 r.

Jeszcze raz wszystkich Czytelników serdecznie zapraszamy do udziału w akcji **ZDOBYWAMY ODZNAKĘ PRZYJACIELA KRAKOWA** (kas)

echo KRAKOWA ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa, konto: XV Oddział NBP Warszawa, działy RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe. Prenumeratorki indywidualni w miastach dokonują wpłat na poszczególne kwartaly br.

— DZIENNIK Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch”, ul. Wiślna 2, ADRES REDAKCJI: „Echo Krakowa” ul. Wiślna 2, 31-007 Kraków, skrytka pocztowa 64, 30-960 Kraków Telefony centr.: 22-75-88 REDAKTOR NACZELNY: Andrzej Magdoń: 22-46-78, zastępcy red. naczelnego: 22-94-99, 22-41-11, sekretarz odpow. 22-19-48, 22-11-87, 22-41-39, dział łączności z czytelnikami: 22-89-87, dział sportowy: 22-92-32, dział depeszyowy: 11-18-33. Biuro Ogłoszeń: 22-70-39 WYDAWCA: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch”, ul. Wiślna 2 DRUK: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Kraków, al. Pokoju 3, Nr ind.: 0137-90-11 Prenum. ze zlec. na egz. przyjmuję Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw RSW „Prasa-Książka-Ruch”, ul. Wesoła 11, 01-153-201045-139-11. Szczegółowych informacji o prenumeracie zagranicznej i krajowej udzielają wszystkie oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe. Prenumeratorki indywidualni w miastach dokonują wpłat na poszczególne kwartaly br.

Redaktor dyżurny: FILIP RATKOWSKI Redaktor wydania: LECH KLECZEK Redaktor techniczny: WOJCIECH DORA Kierownik korektury: ANTONINA DYCZEK

Zapasy śniegu System wideo

MIMO kłopotów z pogodą, organizatorzy tegorocznego, 38 konkursu czterech skoczni w Oberstdorfe, Garmisch-Partenkirchen, Innsbrucku i Bischofshofen z optymizmem mówią o zbliżających się zawodach. Zapewniają, że wszystkie obiekty będą znakomicie przygotowane.

Na starcie konkursów, zaliczanych do punktacji Pucharu Świata stanie niemal w komplecie cała czołówka światowa. Zapowiedzieli swój udział skoczkowie z 18 krajów, a wśród nich takie asy jak Risto Laakonen (Finlandia), Jens Weissflog (NRD), Matti Nykaenen (Finlandia), Dieter Thoma (RFN), Jan Bokloev (Szwecja) i Mike Holland (USA). W tym roku wprowadzone zostały pewne ograniczenia i do zawodów dopuszczani są tylko ci skoczkowie,

którzy w ciągu ostatnich 2 lat uzyskali odpowiednie minima w zawodach o Puchar Świata, mistrzostwach świata, Pucharze Europy.

Jak dotychczas rekordzista turnieju jest Norweg Bjorn Wirkola, który w swej bogatej karierze wygrał 10 konkursów. Panuje opinia, że w tegorocznym konkursie walka toczy się będzie między ekipami Finlandii i Austrii. W zespole fińskim startują Risto Laakonen, Matti Nykaenen, Jari Puikkonen, Vesa Hakala, Jarko Heikkil i Ari Pekka Nikkola. Natomiast barw Austrii bronić będą Ernst Vettori, Andreas Felder, Heinz Kuttin, Werner Haim i Guenther Stranner.

Szefem organizacyjnym turnieju jest Hans Ostler. Odwiedził on w tych dniach wszystkie skocznie i zapewnia, że konkursy odbędą się bez przeszkód, a oto jak wygląda sytuacja w poszczególnych miastach:

Oberstdorf: 15 specjalnych samochodów wozi śnieg z gór, a ponadto przywożony jest on ze sztucznego toru lyżwiarzkiego;

Garmisch-Partenkirchen: I tu także 50 samochodów przywozi śnieg z gór. Zeskok jest zabezpieczony.

Innsbruck: W czasie świąt Bożego Narodzenia spadło tu 10 cm świeżego śniegu... 160 ciężarówek wozi śnieg z odległego o 50 km rejonu Schmirtal.

Bischofshofen: Tu organizatorzy mieli najwięcej szczęścia, w czasie świąt spadło 30 cm śniegu, 60 ciężarówek przywozi w wszelkiej wypadku śnieg z gór, gromadząc zapasy.

Wszystkie obiekty zaopatrzone zostały w armatki śnieżne. Po raz pierwszy pomiar odległości prowadzony będzie za pomocą systemu wideo, który zyskał aprobatę FIS.

A oto terminy konkursów: 30 bm. — Oberstdorf 1 stycznia — Garmisch-Partenkirchen 4 stycznia — Innsbruck 6 stycznia — Bischofshofen. Konkursy rozpoczynają się będą o godzinie 13.00.

Telegraficznie

SALZGITTER. Podczas turnieju piłki ręcznej mężczyzn zespół Wybrzeża Gdańsk przegrał z SKA Mińsk 22:34.

PARYŻ. Reprezentacja Polski uczestnicząca w turnieju o puchar Mont Blanc pokonała w pierwszym meczu Szwajcarię 5:1.

APELDOORN. W dalszym ciągu turniejów siatkówki Polki przegrały z NRD 0:3 i pokonały Francję 3:2 a Polacy zwyciężyli Dynamo Apeldoorn 3:0.

TALLIN. Trwają tu mistrzostwa świata juniorów w warcabach 100-polowych. Po 8 rundach na czele dwaj zawodnicy ZSRR — broniący tytułu Igor Kojfman oraz Aleksander Woroncz.

DELHI. Hokeiści na trawie Pakistanu zdobyli Puchar Azji zwyciężając w finałowym pojedynku Indie 2:0.

PARYŻ. Podczas międzynarodowego turnieju hokejowego zespół Krylia Sowiłow pokonał New York Islanders 5:4.

LUBLIN. Zarząd miejscowego Motoru zatrudnił na stanowisku trenera zespołu ligowego piłkarzy Janusza Gałka, który do tej pory pracował w II-ligowej Sierce Tarnobrzeg.

OSŁO. W hokejowym turnieju juniorów Polska zremisowała ze Szwajcarią 6:6.

Pół wieku sportowej akrobatyki

ILE lat liczy akrobatyka sportowa? Niektórzy za datę jej powstania uważają rok 2300 p.n.e., jeszcze inni historycy sportu podają wiek IX p.n.e. upatrując w figurkach etruskich z tego właśnie okresu elementów pierwszych ćwiczeń akrobatycznych — salt, mostków, stania na rękach.

Współcześnie pierwszym krajem, który uznał akrobatykę za dyscyplinę sportu był Związek Radziecki. Stało się to w 1939 roku więc w br. mieliśmy mały jubileusz.

Z tej okazji w Krasnodarze, znanym ze swej akrobatycznej szkoły odbyło się wszechzwiązkowe seminarium, którego głównym akcentem były sportowo-cyrkowe pokazy.

— Nie przeskadasz — burknął King. Wprawdzie lubił swego szofera, ale nie cierpiał słabości, a słabość była siłą tego człowieka.

— Chciałem się tylko dowiedzieć... czy mój syn... czy Jeff jest tutaj? — To domena mojej żony — odparł King. — Jest na górze z Bobbym, Reynolds — powiedziała Diana.

— Och, to dobrze. Mam nadzieję, że pani nie przeskadasz, ale trochę się ochłodziło, więc pomyślałem, że jeżeli wyjdzie pobawić się na dworze, to będzie mu potrzebny płaszcz.

Diana doświadczonym matczynym okiem przyjrzała się płaszczowi, który trzymał. — Może być trochę za ciężki, Reynolds — powiedziała. — Już mu dałam jakiś sweterek Bobby'ego.

Reynolds spojrzął na płaszcz, jakby widział go po raz pierwszy w życiu. — Och... — Uśmiechnął się z zakłopotaniem. — Wobec tego, dziękuję pani. Jakoś nigdy nie potrafię wybrać.

— Później prawdopodobnie odwiedzi pana Cameron na lotnisko — wtrącił King. — Mówię to na uwadze, dobrze? — Tak, proszę pana. O której wyjedziemy? — Jeszcze nie wiem, ale wezwę cię, kiedy się dowiem.

Skądś z góry doleciał mrozący krew w żyłach wrzask, a potem następny, jeszcze przeraźliwszy i po schodach zadudniły nogi pędzących słoń. Z góry zbiegł ubrany w granatowy sweter Bobby King z jasną czupryną opadającą na czoło, a tuż za nim Jeff Reynolds. Na pierwszy rzut oka chłopcy wyglądali na braci. Obaj byli blondynami, tego samego wzrostu i budowy ciała, obaj trzymali dziecięce strzelby i obaj głośno krzyczyli. Mieli po osiem lat, a jednak pęza budową ciała i kolorem czupryny właści-



Tłum. Andrzej Grabowski Ed McBain

wie wcale nie byli do siebie podobni, tak więc domyśl, iż są braćmi, natychmiast brał w łeb, chyba że ktoś dopuszczał myśl, że są bliźniakami. Z pohukiwaniem i krzykiem pobiegli do drzwi wejściowych, nie zwracając uwagi na obecnych w salonie.

— Hej! — krzyknął King, na co jego syn zatrzymał wyobrażonego konia. — Pr. koniku, pr! — zawołał Bobby. — O co chodzi, tato? — Dokąd się wybierasz? — Pobawić się na dworze — odparł Bobby.

— A nie wypadłoby powiedzieć do widzenia? — Do widzenia — powiedziała Liza, wznosząc oczy w górę i wywracając je. — To mi przypomina o mojej menażerii.

— Bardzo się śpieszymy, tato — odrzekł Bobby. — Dlaczego? Gdzie się pali? — Nigdzie się nie pali, panie King, ale musimy się pobawić — odparł Jeff.

— Tak? A w co? — W Creeków — odparł Jeff. — A co to jest?



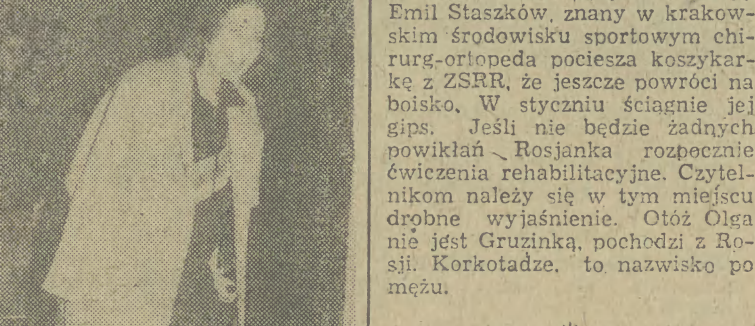
Pechowa Olga i zawiedziony Władimir



NIE PRZYJECHALI do Krakowa, aby zwiędzać zabytki, choć przez kilka tygodni pobytu zdolali już poznać centrum naszego miasta. **MARINA NOWIKOWA** i **OLGA KORKOTADZE** są koszykarkami, w II-ligowej Koronie postanowiły zakończyć karierę sportową. **SIERGIEJ AGULIN** i **JEWGIENIJ ROSZCZYN** wraz z trenerem **WŁADIMIREM SAFONOWEM** znacznie wzmocnili występujący w ekstraklasie zespół hokeistów Cracovii.

Z przybyłymi z Związku Radzieckiego spotkałem się kilka razy, rozmawialiśmy o radościach i rozczarowaniach, o sporcie i o życiu codziennym, o kłopotach i nadziejach.

Wyjątkowego pecha miała Olga Korkotadze. Dała się namówić przyjaciółce Marinie Nowikowej, z którą przez wiele lat grała w drużynie w Tbilisi. Spakowała walizki. 23 listopada dotarła do



Krakowa. Dwa dni później, w sobotę, 25 listopada, choć odczuwała jeszcze skutki długotrwałej podróży, postanowiła wyjść na parkiet w ważnym dla Korony meczu z Łódzkim Klubem Sportowym. Niestety, już w 27 sekundzie doznała poważnej kontuzji, zerwała więzadła, uszkodziła łakotkę. Na długi czas została unieruchomiona w gipsie. Teraz pokoił w klubowym hotelu opuszcza tylko na obiady. Śniadania i kolacje przynosi jej Marina.

Nie tak wyobrażała sobie swój pobyt w Polsce, nie po to przecież przemierzyła tysiące kilometrów z dalekiej Gruzji. Jest mocno zażenowana, bo nie do tej

porę z siebie nie dała, zawszą natomiast spotyka się z wyrazem sympatii, w każdej chwili może liczyć na pomoc działaczy Korony. Na co dzień ma przy sobie Marinę, najtrudniejszą dla Olgi są chwile, gdy koleżanka wyjeżdża na zawody, albo do znajomych do Lwowa. Olga godzinami czyta wtedy książki, uczy się polskich słów, ogląda telewizję. Emil Staszków, znany w krakowskim środowisku sportowym chirurg-ortopeda pociesza koszykarkę z ZSRR, że jeszcze powróci na boisko. W styczniu ściągnie jej gips. Jeśli nie będzie żadnych powikłań, Rosjanka rozpocznie ćwiczenia rehabilitacyjne. Czytelnikom należy się w tym miejscu drobne wyjaśnienie. Otóż Olga nie jest Gruzinką, pochodzi z Rosji. Korkotadze, to nazwisko po mężu.

Gruzinką nie jest także Marina Nowikowa, która urodziła się w Omsku, na Syberii. Ale Tbilisi traktuje jak rodzinne miasto, tam ma mieszkanie, wielu znajomych i przyjaciół, tęskni za nimi ogromnie, pisze do nich dziesiątki listów. Uważa, że to najlepszy sposób na nostalgję.

Gdy trener LDSK Lwów, klubu z którym krakowska Korona utrzymuje stałe kontakty, zapytał M. Nowikowa, czy nie zechciałaby pograć jeszcze przez jeden sezon w koszykówkę w Polsce, nie wahała się długo. Ta oferta spadła jej jak z nieba. Postanowiła bowiem zakończyć karierę sportową, poszukać pracy w wyciecznym zawodzie nauczycielki wychowania fizycznego. A tu nagle taka propozycja...

W dodatku lwowianie wzięli na siebie załatwienie wszelkich, niezbędnych formalności, pomogli uzyskać zezwolenie na grę za granicą. Korona wywiązała się ze wszystkich zobowiązań, także finansowych. Marina nie ma więc żadnych powodów do narzekania. Podpisała kontrakt do końca marca, nie wyklucza jednak, że zostanie dłużej, jeśli oczywiście krakowski klub będzie tym zainteresowany.

bez marzy zapewnić Rosjankom całodienne wyżywienie w klubowej restauracji. Przy tak niskich kosztach całe przedsięwzięcie jest naprawdę opłacalne.

Znacznie więcej kłopotów mieli z załatwieniem podobnych spraw działacze Cracovii. Dla swoich przybyszów z Mińska zarezerwowali dwa pokoje w hotelu „Royal”, przy ul. Waryńskiego. Trener Władimir Safonow mieszka razem z Siergiejem Agulinem. Natomiast Jewgienij Roszczyn ścigał z Białorusi żonę Lenę i 4-letniego syna Aleksieja. Jemu jest więc w Krakowie najłatwiej bo Safonow i Agulin nie ukrywają, że bardzo tęsknią za rodzinami. Obaj mają jednak dzieci w wieku szkolnym, to spowodowało, iż musieli zostawić je w domu. Swoich bliskich zaprosili tylko na 10-dniowe, jesienne ferie.

Bardzo rozmowny Władimir Safonow — trener z dość bogatym stażem szkoleniowym i liczącymi się osiągnięciami — bez jakiegokolwiek oporów opowiada o perypetiach w Krakowie. Agulin i Roszczyn są bardzo oszczędni w słowach, przytaczają raczej Safonowowi

Gdy we wrześniu zdecydowali się podpisać umowę z Cracovią proponowane wówczas apanaże satysfakcjonowały ich w pełni. Nie przypuszczali nawet, że szalejąca inflacja i dewaluacja złotych tak mocno uderzy ich po kieszeniach. A przecież wiadomo, że przyjechali do Polski zarobić trochę pieniędzy. Trzy miesiące temu oferta wydała im się korzystniejsza od tej złożonej przez Bułgarów, tym bardziej, że część wynagrodzenia obiecano wypłacać w rublach. Rzeczywistość okazała się mniej różowa, nie przypuszczali też, że przyjdzie im pracować w tak prymitywnych warunkach. U nich, w Mińsku, nie do pomyślenia byłoby odwołanie treningu z powodu nieprzygotowania tafli, czy braku kijów hokejowych. Trenera i zawodników zupełnie tego typu problemy nie obchodzą. W Cracovii zdarza się to nader często. Dlatego Safonow nie owijając niczego w bawełnę przedstawił ostatnio prezesowi Mariuszowi Zawadzkiemu warunki, które klub musi spełnić. Na 15 stycznia wyznaczili sobie kolejne spotkanie. Jeśli nie się nie zmienią, goście ze Związku Radzieckiego spakują chyba bagaże i wyjadą, choć jak podkreślają nie przyjechali tu po łatwy zarobek, na wakacje. Trenują solidnie, z poświęceniem. Szybko zyskali sympatie kibiców, autentycznie wzmocnili drużynę. Wiedzą, że Cracovia nie należy do finansowych potentatów, że z trudem wiąże koniec z końcem, że ani jej się równać do GKS Katowice, Polonii Bytom, Towarzystwa Toruń, czy Podhala. To nie zwalnia jednak kierownictwa klubu z obowiązków zapewnienia hokeistom skromnych, ale zarazem przyzwoitych warunków do pracy. O to Władimir Safonow postanowił walczyć.

Z polskimi koleżankami i kolegami koszykarki i hokeiści z ZSRR spotykają się tylko na treningach. Bodaż tylko raz Marinę Nowikową zaprosiła do siebie, do domu Barbara Grabacka. Absolutnie jednak radzieccy sportowcy nie traktują tego jako wyrazu niechęci. Nie zetknęli się też z czymś takim na ulicach, w sklepach. Twierdzą nawet, że ekspedientki są dla nich wyjątkowo miłe, sympatyczne. Wszyscy pozostają pod urokiem Krakowa. Spacerując ulicami Starego Miasta latwiej zapominają o codziennych kłopotach.

Fot. Stanisław Makarewicz



Fot. Stanisław Makarewicz

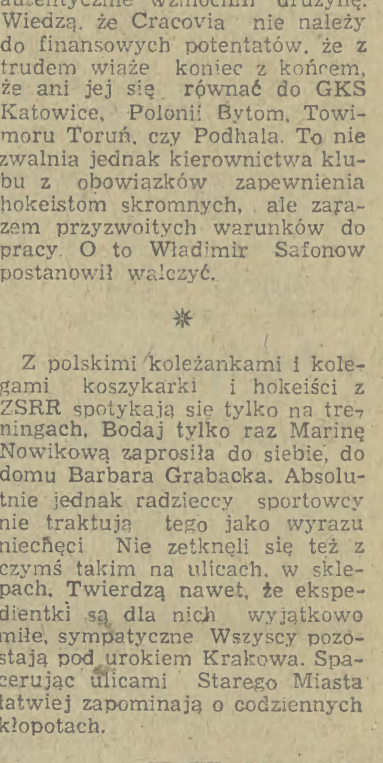
się podpisać umowę z Cracovią proponowane wówczas apanaże satysfakcjonowały ich w pełni. Nie przypuszczali nawet, że szalejąca inflacja i dewaluacja złotych tak mocno uderzy ich po kieszeniach. A przecież wiadomo, że przyjechali do Polski zarobić trochę pieniędzy. Trzy miesiące temu oferta wydała im się korzystniejsza od tej złożonej przez Bułgarów, tym bardziej, że część wynagrodzenia obiecano wypłacać w rublach. Rzeczywistość okazała się mniej różowa, nie przypuszczali też, że przyjdzie im pracować w tak prymitywnych warunkach. U nich, w Mińsku, nie do pomyślenia byłoby odwołanie treningu z powodu nieprzygotowania tafli, czy braku kijów hokejowych. Trenera i zawodników zupełnie tego typu problemy nie obchodzą. W Cracovii zdarza się to nader często. Dlatego Safonow nie owijając niczego w bawełnę przedstawił ostatnio prezesowi Mariuszowi Zawadzkiemu warunki, które klub musi spełnić. Na 15 stycznia wyznaczili sobie kolejne spotkanie. Jeśli nie się nie zmienią, goście ze Związku Radzieckiego spakują chyba bagaże i wyjadą, choć jak podkreślają nie przyjechali tu po łatwy zarobek, na wakacje. Trenują solidnie, z poświęceniem. Szybko zyskali sympatie kibiców, autentycznie wzmocnili drużynę. Wiedzą, że Cracovia nie należy do finansowych potentatów, że z trudem wiąże koniec z końcem, że ani jej się równać do GKS Katowice, Polonii Bytom, Towarzystwa Toruń, czy Podhala. To nie zwalnia jednak kierownictwa klubu z obowiązków zapewnienia hokeistom skromnych, ale zarazem przyzwoitych warunków do pracy. O to Władimir Safonow postanowił walczyć.

Z polskimi koleżankami i kolegami koszykarki i hokeiści z ZSRR spotykają się tylko na treningach. Bodaż tylko raz Marinę Nowikową zaprosiła do siebie, do domu Barbara Grabacka. Absolutnie jednak radzieccy sportowcy nie traktują tego jako wyrazu niechęci. Nie zetknęli się też z czymś takim na ulicach, w sklepach. Twierdzą nawet, że ekspedientki są dla nich wyjątkowo miłe, sympatyczne. Wszyscy pozostają pod urokiem Krakowa. Spacerując ulicami Starego Miasta latwiej zapominają o codziennych kłopotach.

Z polskimi koleżankami i kolegami koszykarki i hokeiści z ZSRR spotykają się tylko na treningach. Bodaż tylko raz Marinę Nowikową zaprosiła do siebie, do domu Barbara Grabacka. Absolutnie jednak radzieccy sportowcy nie traktują tego jako wyrazu niechęci. Nie zetknęli się też z czymś takim na ulicach, w sklepach. Twierdzą nawet, że ekspedientki są dla nich wyjątkowo miłe, sympatyczne. Wszyscy pozostają pod urokiem Krakowa. Spacerując ulicami Starego Miasta latwiej zapominają o codziennych kłopotach.

Z polskimi koleżankami i kolegami koszykarki i hokeiści z ZSRR spotykają się tylko na treningach. Bodaż tylko raz Marinę Nowikową zaprosiła do siebie, do domu Barbara Grabacka. Absolutnie jednak radzieccy sportowcy nie traktują tego jako wyrazu niechęci. Nie zetknęli się też z czymś takim na ulicach, w sklepach. Twierdzą nawet, że ekspedientki są dla nich wyjątkowo miłe, sympatyczne. Wszyscy pozostają pod urokiem Krakowa. Spacerując ulicami Starego Miasta latwiej zapominają o codziennych kłopotach.

Fot. Stanisław Makarewicz



Fot. Stanisław Makarewicz

Na tematy dnia

Do siego...

Z lamów większości gazet, z głośników radiowych, z telewizyjnego ekranu raz po raz dowiadujemy się o najrozmaitszych plebiscytach, których zadaniem jest wyłonienie najlepszych sportowców roku, ustalenie najważniejszych wydarzeń. Zamiast tych, dość jałowych, zabaw proponuję chwilę zadumy nad tym, co będzie dalej. Jaka przyszłość rysuje się przed naszą kulturą fizyczną, co stanie się z wyciecznym sportem polskim?

Przyszły rok będzie ciężki. Bardziej ciężki. To pewne. W normalniejszej sytuacji w naszym kraju oznacza to, że będzie on trudny także i dla sportowców. Dotychczas byli odwróceni od toku normalnego życia ludzi między Wisłą a Odrą, Bałtykiem a Tatrami. Teraz to się skończy, lub się kończy. Kluby odczuwają ogromne kłopoty, tak jak i inne organizacje. Sportowcy muszą schodzić na polską ziemię i porzucić się po niej takim samym krokiem jak inni współobywatele. Powoduje to wiele rozgoryczenia, frustracji wśród naszych boiskowych gwiazd. Rodzi niechęć, niepewność, strach przed przyszłością. Coraz częściej docierają do nas wieści o likwidacji sekcji klubów, o odbieraniu zawodnikom „lewych” etatów, o gwałtownie malejącej ilości pieniędzy przeznaczanych na sport. Zbierają się różne gremia i radzą co by tu zrobić, jak uratować sprawę, uchronić siebie i swoich protegowanych. Są listy do władz, ogłaszają apele, wylewają swe zale i obawy przed przyszłością. Argumentują swoje stanowisko oczywiście nadrzędnymi, społecznymi reperkusjami, brak pieniędzy na sport spowoduje bowiem w ich opinii, iż polska młodzież będzie rosła chlerlawo, niesprawną fizycznie. Z całą pewnością wiele tu stwierdzeń słusznych, ważnych, niektóre prawdziwe. Trudno bowiem zaprzeczyć, że fizyczny rozwój młodego pokolenia jest sprawą o kapitalnym znaczeniu dla przyszłości Polski. Tyle że

dzisiaj, w tak potężnym i głębokim kryzysie w jakim się nasz kraj znalazł i tę dziedzinę nieuchronnie dotknie regres. W postępowaniu tzw. „działaczy” sportu (w rzeczywistości urzędników, gdyż zdecydowana większość z nich czerpie z niego różne, niemałe profity) nie widać jakichś zdecydowanych prób znalezienia wyjścia z sytuacji, przewartościowania celów i zadań, lecz wciąż krzyczące się za tym, w mniej czy bardziej zakamuflowany sposób, próby zachowania status quo, uchronienia sportu przed efektami depresji, zostania na dotychczasowych pozycjach.

Ja także jestem za upowszechnieniem kultury fizycznej, za jej jak najpełniejszym rozwojem. Postuluje to od lat. Tyle że moim zdaniem w obecnej sytuacji wszystkie środki i siły winny być kierowane nie na sport wycieczny, lecz na szkolną kulturę fizyczną. To stamtąd powinna wychodzić młodzież zdrowa, zamilowana w rozmaitych ćwiczeniach, żądna uprawiania sportu, gotowa biegać, skakać, pływać, grać w różne koszykówki, siatkówki czy szczyptorniaki nie dla materialnych korzyści, ale z czystej potrzeby. O to winno zadbać państwo na ile będzie mogło. O to winno zadbać także obywatele w swoim i swoich dzieci najlepiej pojętym interesie.

Do siego roku życzą sobie ludzi w tych dniach. Ja życzę wszystkim, by ten nadchodzący przyniósł, wśród wielu zmian, także i tę w sferze naszej myślenia o kulturze fizycznej, o sporcie masowym i sporcie wyciecznym. Aby troska o powszechność tejże kultury, o właściwe wychowanie fizyczne w szkołach stała się naczelnym zadaniem tych wszystkich, którzy o tej dziedzinie naszego życia decydują, którzy ją organizują i którzy za nią są odpowiedzialni. Z nadzieją, że swe zadania i obowiązki spełnią z jak największym pożytkiem dla całego społeczeństwa, życzę im do siego roku 1990.

JERZY SASORSKI